Korespondencja Mariana Gawalewicza

T. 10: Siemaszko – Szeliew

Kraków ulica Krowoderska 53
d. 28. Września 1899 r.

Szanowny panie

Marjanie!

Ponieważ moja żona nieodwołalnie z dniem 13 Stycznia roku przyszłego pozostanie w teatrze Rządowym w Warszawie i pragnę i ja pod możliwie dobremi warunkami znaleźć miejsce w tym samym mieście.

O engagement atoli do teatru Rządowego z wielu względów jednak starać się nie pragnę i dlatego dowiedziawszy się o organizacji teatru Ludowego pospieszam do pana z uprzejmą prośbą czy nie byłby tak dobrym wyrobić mi możliwie korzystne engagement do teatru w organizacji którego udział pan bierze. Niechcąc panu

wiele czasu zabierać nadczytywanie dłuższego listu i przedstawionym wyżej stanem sprawy – polecam się Jego względom i pamięci.

Kreślę z poważaniem

Życzliwy sługa

Antoni Siemołęcki

Szanowny Panie!

W nadziei, że osoba moja nie zupełnie zatarła się w pamięci Pana, ośmielam się odgrzebać ją do reszty prośbą moją. Po za prośbą muszę wyrazić radość za gniew Pana. Gniew ten był mi niejako powodem z jakiego powstał. Podobno — opieram się na słowach p. Stachiewicza — miał mi Sz. Pan za złe niedotrzymanie umowy z Warszawskim teatrem. Działałam pod przymusem materjalnym, z całą świadomością krzywdy sobie zadanej; wreszcie za pozwoleniem Jenerała Swanowa

zostałam w Krakowie na pół roku.
Obecnie konstelacyje naszych interesów układa się podobnie jak w jesieni. Mąż mój nie może tu zostać i ja nie chcę rozbijać domu. Na razie w rządowym teatrze miejsca przypuszczam nie dostanie – będzie to możliwe potem. Na razie grozi nam znów materjalna ruina. – Wiem, i drugi ludowy będzie otwarty, wiem, że Dyrektorem tych teatrów jestem Pan i wiem, że przy dobrej woli i chęci może Pan dla nas wiele dobrego zdziałać, przyjmując męża mego na posadę.
Miałam dowody życzliwości

Szanownego Pana, nie tracę
więc nadziei, że gdy przyjadę
13 Stycznia — usłyszę od Niego
przychylną odpowiedź. —
Mam wielkiego stracha przed
Warszawą; opowiadają tu cuda
straszne o stosunkach. Boję
się nie nie grać, lub grać
nie swoje role; boję się
prasy - trochę zmiennej -:
tych tysiącznych sposobików,
których i mnie, czy też inne, uży-
wać mogą przeciw mnie - gdy
ja poza zdolnościami, jedyną
bronią - pozostanę bezbronna.

Przepraszam za list przydługi i za te 5 minut czasu na jego odczytanie. —
Jeszcze raz sprawę naszą polecam Jego dobroci.

Wanda Siemaszkowa

29/XI 99 r.

Krowoderska 53.

Bardzo Szanowny!...

Niesłusznie obrażony

Panie Marjanie!

Jeżeli teraz nie zdołam rozjaśnić jowiszowym marsem napiętnowanego czoła – utonę w rozpaczy! Do Warszawy przyjeżdżam na stałe, zabiegom Państwa nie robię zawodu, bez męża obywać się będę aż do Księżnia – zatem robię wszystko co rozum i Pan Gawalewicz doradził. —

Polecam osobę moją dalszym

względam Szanownego Pana.

Wanda Siemaszkowa

10/I 1900 r.

Aha, przyjeżdżam 18 Stycznia.

~~702~~
7

Szanowny panie Dyrektorze!

Jestem przejazdem – rano przyjechałam, wieczór odjeżdżam. Gdybym się panu przydać mogła podaję adres, gdyż telefonowałam moc razy napróżno. 2 miesiące mam wolne, więc mogę nimi rozporządzać.

Adres mój: Kowno magazyn Skirmunta dla W. S.....ej w Krzewinie

Z wysokim poważaniem
W. Siemaszkowa

2/7 09 r.

Hoża 27. m. 11.

J

Róg wspólnej i Kruczej 24.

Kochany panie Maryjanie

Zaprosiłem jutro Krechowieckiego na śniadanie. Czybyście nie byli łaskawi przyjść także? zrobicie mi wielką łaskę. Miejsce zejścia u Krechowieckiego w Brühlowskim Hotelu o kwadrans na drugą w południe.

Załączam uścisk ręki i najszczersze pozdrowienia, wraz z ukłonami dla pani i córki.

H. Sienkiewicz

Niedziela 8 Grudnia 1895

~~205~~
11

Kochany panie Maryjanie.

Piszę znowu do was z prośbą, abyście wzięli w karby korektę. Jestem oddawna oswojony z jej błędami i mało na nie wrażliwy, ale czasem omyłki w książkach zbyt psują rzecz. W przedostatnim numerze, zamiast: "pojadę na Mazury" wydrukowano: "na mamry" co jest prostym bezsensem. W ostatnim, opat, zamiast mówić: "czy świecki człowiek może co z tajemnic boskich wymiarkować" — mówi: wywnioskować, a to

Znów jest wyrażenie oderwane, filo-
zoficzne, niemożliwe w ustach czło-
wieka z owych czasów i psuje to
charakter opowiadania. –

Bobry w przedostatnim numerze
bobrują po wzgórkach i drogach
Nie mogłem tego powiedzieć o zwie-
rzętach żyjących w wodzie. Miało
być: bobrują po jeziorkach i
mokradłach. – Piszę dość wyraźnie
a tradycyjne wyrazy staram
się nawet kaligrafować, pomi-

nie tego jednak, ani razu mi nie
mówiono: grajęcy, śpiewajęcy tylko
grający, śpiewający etc. Ginie
przez to koloryt języka, o który
zawsze mi chodzi.—

Ściskam Was serdecznie

H. Sienkiewicz

24. VIII. 97.

Kochany panie Maryjanie.

Tytuł ma być: "Na Olimpie" legenda przez etc.

Ogromnie byłbym panu wdzięczny, gdyby pan kazał wszystko zaraz złożyć, gdyż mógłbym zrobić sam korektę i poprawić co trzeba.

Na wszelki wypadek przysyłam dwie poprawki.

Tam gdzie mowa o Posejdonie, zamiast:
"i rozsypał się prochem marnym milkowym.
ma być:
"i rozwiał się we mgłę milkową.

W samem zakończeniu, zamiast
"bo nie odjęto jej szczęścia
powinno być:

bo mi odjęło jej śmierci i szczęścia.—
Ta okoliczność zmiana konieczna.—
Zwykle zobaczymy się jutro u Bauerertka.
Przyjdź pan koniecznie, gdyż mam o
wielu rzeczach do pogadania.

Ściskam pana

H. Sienkiewicz

18. IV. 99. wtorek 24.

~~707~~ 14

Warszawa. 12. IX. 1899.
wtorek.
Wspólna. 24

Kochany panie Maryanie.

Słyszałem, że jedzie pan do Kościelskich. Otóż, jeśli tylko gardło, na które zapadłem zaraz po powrocie do Warszawy nie zapakuje mnie na jaki tydzień do łóżka, — wybieram się i ja. Możebyśmy w takim razie pojechali razem? Zatem kiedy i o której godzinie? Paszport mój będzie jutro gotowy — a zresztą mogę jechać każdego dnia. Zaszedłbym do pana osobiście, ale się waham czy wychodzić, bo czas zły i czuję trochę gorączki. Chciałbym bardzo jechać, nietylko dla Słowackiego, ale i dlatego, by wracać przez Grünwald. —

Serdeczny uścisk dłoni.

Henryk Sienkiewicz

Czy Dr. Bouneverk wrócił?

Nie wychodzę dziś z domu stanowczo. Jeśli zechcecie mnie odwiedzić, to będę z pewnością. —

Kochany panie Marjanie.

Czy będę mógł za łaskawem pośrednictwem pańskiem dostać cztery jaknajlepsze miejsca na Edypa Króla? Jeśli niema lóż pięcio-osobowych, to proszę o cztery krzesła, jeśli zaś są, to o lożę bliżej sceny. Pieniędzy nie posyłam, bo nie wiem wiele, natomiast posyłam serdeczny i przyjazny uścisk dłoni.

Henryk Sienkiewicz

Środa 5. Grudnia 1877.
Wspólna 24.

709
18

Kochany Panie Maryjanie.

Odsyłam z podziękowaniem dług za 4 bilety. Przedstawienie wypadło doskonale, zwłaszcza dwie główne role. Przed kilku laty widziałem Edypa w Komedyi Francuzkiej. — Było tam tak, że na przodzie sceny stały dwie ułamane kolumny, a dwie muzy, (mówiąc nawiasem: śliczne) oparte na nich, występowały jako chór w tych wszystkich strofach i antystrofach, które bezpośrednio z akcyją się nie łączą, ale są wezwaniem bogów, modlitwą etc. Deklamowały jedna za drugą z olbrzymiem wzruszeniem ku niebu, spokojnie, natchnione. Zrobiło to nadzwyczajny efekt. —

Co do gry samej: aktorowie nieco mniej

grali a nieco więcej recytowali – i wogóle zachowywali się spokojniej, co jest zgodniejsze z charakterem tragedyi klasycznej, w której, bądź co bądź, panowała retoryka. Edyp wasz ma też zawielką brodę i zanadto bujną czuprynę, co sprawia że mu niedość widać twarzy. Gra doskonale, a Jokasta jest pyszna. – Czy nie myśleliście o Antygonie, która jest bardziej moderne od Edypa? Z takimi artystkami można.

Ściskam Was

H. Sienkiewicz

9/XII. 99.

Załączam rs. 5 w złocie i 3 srebrem.

H. S.

s

vous

Kochany Panie Maryjanie.

Powróciłem z Dzików na które polowałem w Galicyi. Zastałem tu projekt urządzenia wystawy z darów jubileuszowych na rozdawnictwo odzieży. Nic nie mam przeciw temu, ale ~~[illegible]~~ nie mam także dotychczas owego pióra brylantowego, które stanowiłoby the greatest attraction owej wystawy. Jeśli Pan wie gdzie się ono znajduje — niech Pan przypomni słowkiem by je odesłano, bo mnie będą o nie piłowali.—

Ściskam pańską dłoń

H. Sienkiewicz

Zabiłem u Dzieduszyckich 3 dziki, 2 kozły i 2 lisy.

~~711~~
22

Kochany panie Maryjanie.

Odsyłam autograf Sardou. Kartki z aforyzmami prześlę dziś — bo dotychczas nie miałem czasu ich przygotować.

Ściskam pańską dłoń

H. Sienkiewicz

38

Warszawa.
Listopada 24

Kochany panie Maryjanie.

Czy pozwoli się pan zaprosić na jutro na śniadanie o godzinie pierwszej. Prosiłem p. p. Czapelskich, ale ponieważ mieszkanie nasze znajduje się już w stanie lotnym to się mamy z łyżki, noże etc są już przeważnie pochowane, więc śniadanie odbędzie się w Hotelu Europejskim — a potem pojedziemy do mnie na herbatę.

Sądzę że mi pan nie odmówi i załączam serdeczny uścisk ręki

H. Sienkiewicz

Prócz Czapelskich będzie: rektor i Godlewski.

Kochany panie Maryjanie.

Jeśli pan zobaczy Edwarda, proś Go pan z łaski swojej ode mnie, by kazał prze-pisać na mój konto jeden egzemplarz mojej komedyjki. Zażądało go (dość powie-dzieć) Wilno – dla teatru wprawdzie ama-torskiego – ale tam inaczej 22 nie mogą obchodzić.

Serdeczny i przyjazny uścisk dłoni.

H. Sienkiewicz

28

Kochany Panie Maryjanie.

Odeślijże mi list od Maruchi'ego i bądźże łaskaw dodać adres Stamirowskiego w Łodzi. To co przesyłam ma iść do ich jednodniówki, ale napiszę mu, że, gdyby cenzura całości nie puściła, albo zbyt dużo wymazała — ma mi rękopism oddać. — Ściskam Was.

H. Sienkiewicz

29 7014

J

Róg Wspólnej i Wiejskiej 24.

Kochany panie Maryjanie

Zaprosiłem jutro Krechowieckiego na śniadanie. Czybyście nie byli łaskawi przyjść także? Zrobicie mi wielką łaskę. Miejsce zejścia u Krechowieckiego w Brühlowskim Hotelu o kwadrans na drugą w poniedziałek.

Zasyłam uścisk ręki i najprzyjaźniejsze pozdrowienia, wraz z ukłonami dla pani i córki.

H. Sienkiewicz

Niedziela 8 Grudnia 1895.

~~705~~
30

Kochany panie Marjanie.

Piszę znów do Was z prośbą, abyście wzięli w łapę korektę. Jestem oddawna otrzaskany z jej błędami i mało na nie wrażliwy, ale czasem omyłki w książkach zbyt psują rzecz. W przedostatnim numerze, zamiast: "pojedź na Mazury" wydrukowano: "na mamry" co jest prostym bezsensem. W ostatnim, opat, zamiast mówić: "czy święci cudowni może co z tajemnic boskich <u>wymiarkowali</u>" – mówi: <u>wywnioskować</u>, a to

znów jest wyrażenie oderwane, filozoficzne, niemożliwe w ustach człowieka z owych czasów i psuje charakter opowiadania. —

Bobry w poprzednim numerze bobrują po wzgórkach i drogach. Nie mogłem tego powiedzieć o zwierzętach żyjących w wodzie. Miało to być: bobrują po jeziorkach i mokradłach. — Piszę dość wyraźnie, a trudniejsze wyrazy staram się nawet kaligrafować, pomi-

nie tego jednak, ani razu mi nie
zrobiono: grajęcy, śpiewajęcy tylko
grający, śpiewający etc. Ginie
przez to koloryt języka, o który
zawsze mi chodzi.—

Ściskam Was serdecznie

H. Sienkiewicz

24. VIII. 97.

Kochany panie Marianie.

Tytuł ma być: "Na Olimpie" legenda przez etc.

Ogromnie byłbym panu wdzięczny, gdyby pan kazał wszystko razem złożyć, gdyż mógłbym zrobić sam korektę i poprawić co trzeba.

Na wszelki wypadek przysyłam dwie poprawki.

Tam gdzie mowa o Posejdonie, zamiast:
"i rozsypał się prochem marnym wilkowym
ma być:
"i rozwiał się we mgłę wilkową.

W samym zakończeniu, zamiast
"bo nie odjęło jej szczęścia
powinno być:

bo mi odjęło jej siły i szczęścia..–
Ta ostatnia zmiana konieczna.—
Zresztą zobaczymy się jutro u Bauerertka
Przyjdź pan koniecznie, gdyż mam o
wiele rzeczach do pogadania

Ściskam pana

H. Sienkiewicz

18. IV. 99. Wspólna 27.

Warszawa. 12. IX. 1899.
wtorek.
Wspólna. 24

Kochany panie Wacławie.

Słyszałem, że jedzie pan do Kościelskich. Otóż, jeśli tylko gardło, na które zapadłem zaraz po powrocie do Warszawy nie zapakuje mnie na jaki tydzień do łóżka, — wybieram się i ja. Możebyśmy w takim razie pojechali razem? Zatem kiedy i o której godzinie? Paszport mój będzie jutro gotowy — a zatem mogę jechać każdego dnia. Zaszedłbym do pana osobiście, ale się waham czy wychodzić, bo czas zły i czuję trochę gorączki. Chciałbym bardzo jechać, nie tylko dla Słowackiego, ale i dlatego, by wracać przez Grünwald.—

Serdeczny uścisk dłoni.

Henryk Sienkiewicz

Czy Dr. Bauerertz wrócił?

Nie wychodzę dziś z domu stanowczo. Jeśli zechce mnie pan odwiedzić, to będę z pewnością.—

5

~~708~~ 34

Kochany panie Marjanie.

Czy będę mógł za łaskawem pośrednictwem pańskiem dostać cztery jaknajlepsze miejsca na Edypa Króla? Jeśli nie ma lóż pięcio-osobowych, to proszę o cztery krzesła, jeśli zaś są, to o lożę blizko sceny. Pieniędzy nie posyłam, bo nie wiem ile, natomiast posyłam serdeczny i przyjacielski uścisk dłoni.

Henryk Sienkiewicz

Środa 6. Grudnia 1899.
Wspólna 24.

Kochany Panie Marjanie.

Odsyłam z wdzięcznością dług za 4 bilety. Przedstawienie wypadło doskonale, zwłaszcza dwie główne role. Przed kilku laty widziałam Edypa w Komedji Francuskiej. – Było tam tak, że na przodzie sceny stały dwie ułamane kolumny, a dwie muzy, (mówiąc nawiasem: śliczne) oparte na nich, występowały jako chór w tych wszystkich strofach i antystrofach, które bezpośrednio z akcją się nie łączą, ale są wzywaniem bogów, modlitwą etc. Deklamowały jedna za drugą z ogromnemi uniesieniami na scenie, spokojne, natchnione, robiło to nadzwyczajny efekt. —

Co do gry samej: aktorowie nieco mniej

grali a nieco więcej recytowali – i wogóle zachowywali się spokojniej, co jest zgodniejsze z charakterem tragedyi klasycznej, w której, bądź co bądź, przeważa retoryka. Edyp wasz ma też za wielką brodę i zanadto białą czuprynę, co sprawia że mu niedość widać twarzy. Gra doskonale, a Jokasta jest śliczna. — Czy nie myśleliście o Antygonie, która jest bardziej moderne od Edypa? Z takimi artystami można.

Ściskam Was

H. Sienkiewicz

9/XII. 99.

Zakopane 28. 5. w złocie i z srebrem.

H. S.

Kochany Panie Maryjanie.

Powróciłem z dzików na które polowałem w Galicyi. Zastałem tu projekt urządzenia wystawy z darów jubileuszowych na rozdawnictwo odzieży. Nic mam nie przeciw temu, ale ~~[illegible]~~ nie mam także dotychczas owego pióra brylantowego, które stanowiłoby the greatest attraction owej wystawy. Jeśli Pan wie gdzie się ono znajduje — niech Pan przypomni słówkiem by je odesłano, bo mnie będą o nie pytali. —

Ściskam Pańską dłoń

H. Sienkiewicz

Zabiłem w Dzieduszycach 3 dziki, 2 kozły i 2 lisy.

Kochany panie Maryjanie.

Odsyłam autograf Sardou. Kartki z aforyzmami przyślę dziś — bo dotychczas nie miałem czasu ich przygotować.

Ściskam pańską dłoń

H. Sienkiewicz

Kochany Panie Maryjanie.

Odeślijcie mi list od Morachi'ego i bądźcie łaskawi dodać adres Stamirowskiego w Łodzi. To co przesłałem ma iść do ich jednodniówki, ale napiszcie mu, że, gdyby cenzura ~~czego~~ całości nie puściła, albo zbyt dużo wymazała — ma mi rękopis odesłać. — Ściskam Was.

H. Sienkiewicz

Warszawa.
Wspólna 24

Kochany panie Maryjanie.

Czy pozwoli się pan zaprosić na jutro na śniadanie o godzinie pierwszej. Prosiłem p. p. Czapelskich, ale ponieważ mieszkanie nasze znajduje się już w stanie letnim to się mamy że łyżki, noże etc są już przeważnie pochowane, więc śniadanie odbędzie się w Hotelu Europejskim — a potem pojedziemy do mnie na herbatę.

Licząc że mi pan nie odmówi i załączam serdeczny uścisk ręki

H. Sienkiewicz

Prócz Czapelskich będą: rektor i Godlewski.

Kochany panie Maryjanie.

Jeśli pan zobaczy Edwarda, proś go pan z łaski swojej odemnie, by raczył przepisać na mój koszt jeden egzemplarz mojej nowelki. Zażądało go (dość powiedzieć) Wilno — dla teatru towarzystwa amatorskiego — ale tam inaczej się nie mogą obchodzić.

Serdeczny i przyjazny uścisk obom.

H. Sienkiewicz

Warszawa 2/4 903

~~DA7~~ 9 44

Wielmożny Pan

Marjan Gawalewicz

w/ miejscu

Pojąć nie mogę, czem Wam się wielce Szanowny Kolego narazić mogłem, iż wszystkie me listy pomijacie milczeniem bez litości nad mem rozpaczliwem położeniem.

Czyż to po koleżeńsku, czyż to wprost po ludzku, nie chcę o tem przesądzać, czuję tylko ból straszny w sercu na takie poniewieranie mną, chyba dla tego, żem nieszczęśliwy. Niepodobna mi uwierzyć w to, gdyż to nie licuje z Waszym od młodych lat znanym mi szlachetnym charakterem. Być może, iż nie niechęć dla mnie, lecz może brak czasu, lub inne jakieś okoliczności

stanęły Wam na przeszkodzie
w zajęciu się Waszym nieszczę-
śliwym współtowarzyszem,
co jednak sądzę przy nieco dobrej
woli z Waszej strony wielce Szanowny
Kolego, napewno usunąć by się dało.

Otóż i teraz w Waszej redakcyi otwarł
się wakans na <u>administratora</u>, czyż
nie byłoby to dla Was możebnem
umieścić mnie u siebie w cha-
rakterze pomocnika, gdyż posa-
dę powyższą obejmie pewno jeden
z dawniejszych współpracowni-
ków redakcyi. – Panie Maryanie
chciejcie współczuć memu rozpacz-
liwemu położeniu i niedajcie
mi zginąć z głodu i nędzy, wszak ja
tylko o <u>pracę</u> proszę.

Licząc tym razem, iż nadzieja mnie nie zawiedzie, raz jeszcze proszę Was najserdeczniej wielce Szanowny Kolego o współpracę i kłaniam się Wam

prawdziwie oddanym.

Jan Sochaniewicz

Z okazji nadchodzących świąt zasyłam równocześnie moje serdeczne życzenia.

J. S.

~~718~~
46

Kraków, 30/X 95.

Wielce Szanowny Panie!

Na list z d. 28/X pośpieszam od-
powiedzieć. Cieszę się bardzo interesem
Sz. Pana dla domu Matejki i tem, że ry=
cina domu jego jest przygotowana, co zgło=
szenie relacyi b. uczniów. P. Piotr Stachie-
wicz, członek wydziału Towarzystwa imienia
Matejki, którego mam zaszczyt być przewodni-
czącym – przygotowuje informacyje bliższe,
które zapewne jednocześnie Szanownemu Panu
nadeśle. Sprawa Muzeum tak stoi, że
w tym miesiącu dom po Matejce nabędziemy.
Nastąpi to po załatwieniu spraw hypotecz-
nych, najpóźniej koło 15 Listopada, a może
i znacznie wcześniej. O stanie sprawy da

./:

Zresztą Sz. Pani przysłużone wyobrażenie za-
łączony druk. Wszystko dotąd zostało Galicyi
ofiarowanemi siłami. Z Warszawy jeden p. Rot-
wand na [illegible]. Jeśli nie otrzymamy dom-
ków funduszu, mogą wyczerpnąć się w za-
spokojeniu i na utrzymanie Muzeum i cho-
ciaż nie otrzymamy na razie nie mieli. Zbio-
rów muzealne są, ale powiększenie ich
wymaga innych zabiegów, oraz i co najważ-
niejsze powołania kierownika naukowego, który
jest zupełnie ciemny. Na to środki dotych-
czasowe nie wystarczają. Mimo to jed-
nak otworzymy w pierwszym rzędzie domu
dyrektora Muzeum, o ile się da lub dwa

rzy w Wydziale dla publiczności, aby ogółowi dać poznać stan rzeczy i zająć go zainteresować dla tej sprawy.

Z głębokiem uszanowaniem

Maryan Sokołowski

Lit. ser. unerstan
jako mataj at do
art. Mabejaj A. W.

Salska

~~[illegible]~~
48

Łaskawy i Szanowny

Dyrektorze

Występy moje we Lwowie się przeciągnęły, zamiast 5 było 11e chciałabym wy-począć teraz parę dni, który 1go i po 1szym mogę by się tak ułożyć moje występy w Filharmonii, o którą

Z polecenia Szanownej
Dyrektorowej mówił ze
mną Pan Hamann w
Łodzi —
Dziękuję za łaskawej
odpowiedzi wyrazy
pełne szacunku
i uznania szczerego.

K. Jelska

Zygmunta Augusta 1.

Solska

~~720~~
50

Łaskawy i Szanowny
Dyrektorze.

Źle jest sprawy swoje
oddawać w ręce poz-
[illegible] i mężów —

—

Czekałam na wiadomość
od Szanownego Dyrektora.

pracy choć trochę -

Wyrazy pełne wzruszenia wraz z serdecznym pozdrowieniem przesyłam

A. Żółtka

Zakopane, „Adasiówka"

2)

tu do Zakop. i czekałam
napróżno — Alej przyjechał
z Warszawy i jeszcze mnie
widział — Mówiono mi wczoraj
że sprawa się wyjaśni
17go lipca (taka potrzeba
Stolicy.) Dla mnie ta
zwłoka jest bardzo dobra,
bo wypoczywam po całorocznej

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE.

Zasłużony i Szanowny
Panie Dyrektorze
Mąż mój źle jest
usposobiony i niezd-
nie potrzeba na występy
moje w Filharmonii
[illegible]

C. K. DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE

że po rozmowie
z Szanownym
Panem zmieniłam zda-
nie jest i upro-
szenie mnie-
u teur: „Grandu"
jest daleko słabsze
od „Lady Frederick"

z któréj woli mojéj
Kochanemu wyprosić
i sztukę samą przez
opuścić, przez sza-
nownemu panu wyjść
Wszystko mocniej
szanowny dyrektor
Kosz przyjdzie sam

Zakochanie „Stasiów

Kk", kiedy się

próby zaczną i jaki

będzie porządek

przedstawień i

kiedy będzie pierwsze

może mieć o tem

wszystkiem iza-

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE.

[illegible] Dyrektor
łaskawie odpowiedź
mi raczy – pod
wyżej podanym
adresem –
Wyrazy pełne
głębokiego szacun-
ku łączę [illegible].

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE.

~~722~~
56

30/8.908.

Szanowny i Kochany
Panie Maryanie!

Z prawdziwą przykrością
doszła mnie wiado-
mość, że Kochany Pan
ma do mnie żal, za
zabranie Mu kilku
osób, a w szczególności
za p. Frenkla.
Proszę mi wierzyć, że
nie miałem najmniej-
szej intencyi robić Mu
przykrego wyłomu

20/8.908

w Jego personalu, czego
dowodem, że skoro pan
Weychert zwrócił się do
mnie listownie z prośbą
o zwolnienie, bo ~~x~~ żona,
gdyżby zostać w [illegible]
go pana, - to znów, w drugim
liście, że ma pro-
pozycye ze strony rzą-
dowych teatrów - na żad-
nea z tych listów nie odpo-
wiedziałem, zostawiając
mu zupełną wolną wolę.
Co zaś do p. Szarskiego
to mi na jego osobie
nic a nic nie zależy.
Angażowałem go nie
z konieczności, więc
też nieprzyjazd jego
nie zrobi uszczerbku
całości personalu Kra-

Korskiego. Nie lubię tylko
jak młodzi aktorzy, poetę
psują lekkomyślnie. -
Słyszę, że szanowny pan
znów ma kłopot - bo Adwen-
towicz podobno zakłada
towarzystwo i wyjeżdża. -
A cóż to za niespokojny
duch? Gdzie mu będzie
lepiej jak u pana?
Doprawdy ludzi tych - czy ta-
kich pojąć nie mogę.
Proszę przyjąć zapewnie-
nie mojej niezmiennej
czci i admiracji dla
jego pracy około rozwoju
kultury sztuki w Warsza-
wie, oraz ponowne
zapewnienie iż ani
na chwilę nie zdejmu-
ję z pamięci projekto-
wanej przyszłości o któ-
rych szeroko rozmawia-

…liśmy za bytnością moją w Warszawie.

Tylko-tylko budujcie teatr.

Ściskam dłoń szczerze
oddany L. Solski

P.S.

A teraz prośba.

Przyobiecał mi Kochany pan przyjechać do Krakowa na „Dzwintra". Otóż Dzwintra idzie we Czwartek 3° września. Proszę więc usilnie, nie pomijać tej sposobności, zrobić mi przyjemność przybyciem swoim i być moim gościem.-

723
58

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE.

28. X. 908

Szanowny i Kochany
Panie Maryanie!

Pani Wysocka powie-
działa mi że Szanowny
Dyrektor posiada
w swojej bibliotece
Hebblowską „Judytę"
w polskim przekładzie.
Jeżeli to prawda
to bardzo proszę o

Łaskawe przysłanie Tego przekładu! Za przepisanie zaraz zwrócę należność, a z Panem czem się porozumię.

Ściskam serdecznie
Twój oddany

L. Staff

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE.

15. XI. 908.

Szanowny i Kochany Panie
Marjanie!

Wczoraj odegraliśmy premie-
rę p.t. „Związek nadpostępowy"
(„Teraz") Kisielnickiego — przy peł-
nym sukcesie. Sztuka się podo-
bała — dowodem czego brawa
wciągu aktów — co u nas bar-
dzo rzadkim jest objawem.
Dzisiejsze ranne wzmianki
w „Czasie" i „Reformie" są
również pochlebne dla sztuki
i rokujące trwałe powodze-
nie. —
Sztukę oskreśliłem, trochę
w niektórych miejscach zła-
godziłem, trochę przerobi-
łem — oczywiście z wiedzą
i wolą autora i... jestem

z przedstawienia zadowolony.
Jeżeli piszę o tem wszystkiem to jedynie powoduje mną życzliwość dla Kochanego Pana – ośmielam się bo wiem raz jeszcze polecić sztukę Jego teatrowi a nie zawiodę przypuszczenia że sztuka ta, przy dobrej, dyskretnej, nie przejaskrawionej, obsadzie w dwóch rolach – Reginy i Izydora – które to role są kołem rozpędowem sztuki – doczeka się 50 przedstawień jak wyżej w Warszawie. –
Umiejętna i artystyczna ręka, reżyserska Kochanego Pana – potrafi wydobyć dobre, a ominąć złe wartości, tak, że po jej wystawieniu – może Kochany Pan ze spokojem wyjechać na kuracyą na

6 tygodni. Tarasiewicz mógł
by zagrać Izydora.
Dowiedziałem się od autora że
jest dotknięty odrzuceniem sztu
ki przez pana i że zeszłoroczną
w Krakowie sztukę wystawia, a
jest zamiar aby ją grano też
na Warszawskiej scenie. —
Nic mi nie zależy na Kisiel
nickim, i raz jeszcze zazna
czam że tylko dobrze życzę
kochanemu panu — po za wie
dzą i wolą autora, piszę do
panowego dyrektora — dora
dzając koniecznie porozu
mieć się z Kisielnickim, ku
pić sztukę i grać — grać!!
Otrzyma sztukę egzemplarzem
z jakiego my gramy. —
Ja grałem Izydora, żona
Reginę — i powodzenie sztuki
leży w tem aby te dwie posta
cie były inteligentne, lekkie
dowcipne — a broń boże aby
nie mówiły po żydowsku.
Warto, doprawdy warto aby
kochany pan przyjechał
zobaczyć sztukę. Gramy ją

Dziś, we wtorek i we czwartek, a jak się rozpędzimy to jeszcze we cztery razy – co na Kraków – nazywa się: wielkiem powodzeniem –.

Miło mi przy sposobności przesłać wyrazy prawdziwego szacunku. Przyjaźnie oddany

L. Solski

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
W KRAKOWIE.

15. 4. 909.

Szanowny i drogi Panie
Dyrektorze!

Spieszę podzielić się z nie
przyjemną wieścią że wszel-
kie plany i kombinacye
nasze na sezon letni
napotkały na takie
trudności że o urze-
czywistnieniu ich obe-
cnie mowy być nie
może. –
Zły jestem że Szanowne-
go Pana Dyrektora tru-
dziłem a siebie umęczą

tem a tu – [illegible]
wszystko napróżno.
W czem leży przyczyna
może będę mógł kiedyś
wyjaśnić.
Obecnie pozostaje
mi tylko przeprosić Go
i zapewnić o zawsze
najgorliwszem usposo-
bieniu na przyszłość
szczerze oddany
L. Solski

64

Bardzo serdecznie dziękuję wielce
Szanownemu i Kochanemu Dyrektorowi
za wręczone mi egzemplarze. Otrzymawszy
„Moralność" tylko z tłumaczeniem pana
dyrektora zaraz będę. Chodziło mi o „[illegible]
[illegible]" Schnitzlera, ale się już bez niej
obejdę. „Oktawiusz" nie jest Moliera
ale spółki Yves Mirande i H. Geroule, i
właśnie o ten egzemplarz mi chodziło
bardzo za niego dziękuję.

Pozdrowienia serdeczne łączę
szczerze oddany

E. [illegible]

LUDWIK SOLSKI
Dyrektor teatru miejskiego
w KRAKOWIE.

Österreichische Postverwaltung
Administration des Postes d'Autriche.

Korrespondenz-Karte
Carte postale.

10 HELLER 10

KRAKÓW

726

Wielmożny Pan
An Dyrektor Marjan Gawalewicz
in Warszawa
Teatr Mały
Filharmonia

11723

Souvestre

~~127~~
65

Lwów 27/Styczeń 1893

Szanowny Panie Redaktorze!

Udaję się z prośbą do Szanownego Pana o zretyfikowanie artykułu tyczącego się p. Miry Heller, a umieszczonego w Tygodniku ilustrowanym w Warszawie № 160 - 21 stycznia br.

Panna Mira Heller była uczennicą szkoły Paschalis-Souvestre we Lwowie od 13 stycznia 1886 r. i z tejże szkoły debiutowała i śpiewała z wielkiem powodzeniem, aż do końca maja 1892, w teatrach następujących: we Lwowie

:

w latach 1888-89, w Wenecyi w lecie roku 1889 powtórnie we Lwowie 1890 w Odessie 1891 następnie we Lwowie śpiewała przez całą wiosnę 1891 i nakoniec w teatrze Królewskim w Budapeszcie od września 1891 aż do końca maja 1892. A zatem szkole Paschalis Souvestre zawdzięcza całe swoje wykształcenie artystyczne, a nietylko jakto nadmienia Tygodnik „strojenie gardziołka i układanie dzióbka".

Do p. Lucca udała się z początkiem czerwca r. 1892 w celu objęcia karjery niemieckiej i po trzech miesiącach studjów była przedstawiona przez p. Lucca jako jej własna uczennica, w dwóch operach, a mianowicie, w roli Amneris w Aidzie i Fides w Proroku, z sukce-

sem o którym świadczą najlepiej dzienni-
ki niemieckie: Fremden Blatt, Illustrir-
te Pschütt, Deutsche Zeitung, öster-
reichische Volks Zeitung, Neues Wiener
Blatt i Neues Tag Blatt.
I właśnie skonstatowany przez te dzien-
niki sukces, był powodem, że p. Heller
zdecydowała się do objęcia napowrót
karjery polskiej, w której tyle laurów
i sukcesów zbierała, przez lat cztery.
Mam nadzieję że Szanowny Pan
raczy umieścić tych słów parę w
imieniu prawdy i sprawiedliwości,
ponieważ wiele pism mylnie poinfor-
mowanych czyni ujmę naszej szkole
która w 8-miu latach swej działalności
wystawiła na scenę następujące uczennice
Mira Heller — Jadwiga Carmil angażo-

żowane w Hofoperntheatr w Wiedniu
na lat trzy. Marya Pawlików prima-
donna we Lwowie – Michalina Frenkel
siostra artysty warszawskiego, w Kijowie
w operze – Anna Boczkej po odbytych
studyach przez 3 lat śpiewa w Wiedniu
w Karltheater jako diva operetkowa.
Mając zamiar przenieść się wkrótce
z naszą szkołą do Warszawy cieszymy
się nadzieją poznania się z Szanownym
Panem i podziękowania Mu osobiście
za petyfikę, której, mamy nadzieję,
Szanowny Pan nie odmówi gościn-
ności w łamach swojego pisma.

pour l'école Paschalis-Souvestre

Auguste Souvestre

15.9.1892

67 ~~129~~

15 wrzesień 1892.

– Kochany Maryanku! Zasmucony że Cię nie zobaczyłem wchodzącego wraz z Amerycem po powrocie jego z Warszawy pocieszam się tem że obiecujesz ni długo przyjechać – ale kiedy? Kiedy?! Z dnia na dzień Cię oczekuję i mam nadzieję że najdalej do tygodnia będę Cię mógł już na pewno uściskać u siebie – Proszę Cię nie odwlekaj każdego dnia szkoda a tyle teraz słońca i świeżego powietrza w ogrodzie. Ciekawy jestem co powiesz na obrazy a raczej jak one ~~tylko~~ przemówią do Ciebie. — Gdyby nie mocne

Romku i Ninka Wuja całują i do widzenia przesyłają —

w której raptownie prawie z początkiem lipca upadłem, niezawodnie byłyby już wszystkie gotowe. Obecnie kuracyę postanawiam dalej, wstaję zaraz po 6tej, kąpię się, dużo chodzę, jem kwaśnego mleka po pół garca co dzień a w ostatnich dniach już od 10tej do 1szej przy sztaludze siedzieć mogę. Ale o tem potem! — Pyszne są notatki p. Jastrzębowskiego, naturalnie że dużo jest z wiadomych nam już rzeczy ~~[illegible]~~ jednak bardzo nowych odmian wiele. Nieoceniony człowiek że ten mój zbiór z 500 kartek złożony oddaje nam do usług. Przeczytałem już prawie połowę ale muszę zatrzymać cały materyał aż do Twego przyjazdu. Czy go już czytał?

Do widzenia Moja Maryanko a przyjeżdżaj choćby tego samego dnia w którym tę kartkę przeczytasz!

Twój Tioś

Solenizantka pozdrawia i uprzejmie dziękuje za pamięć i serce które nic wspólnego z kalendarzem nie ma – niemniej za serdeczny list i kasetę.

25.5.1893

68 ~~130~~

25 maja 1893.

Kochany Maryanie! —

Pewnie już otrzymałeś list od p. Splichalskiego który niezawodnie Cię ujął — także od Kraszewskiego. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie to że termin odłożyli. — Splichalski dopiero 13go czerwca będzie w domu a więc 15go moglibyśmy się dopiero ~~zjech~~ wybrać i zjechać w drodze z Kraszewskim. Ale Ty się przeprowadzasz! Czy mógłbyś się tak urządzić żeby bez Ciebie w domu się obeszło? — W tym sęk! — i dlatego proszę zaraz odpisz. W ogóle czy zgadzasz się żebyśmy 15go czerwca wyjechali z Warszawy? —

Jeżeli to ci nie dogadza — jeżeli niemożebne — to podaj inny jaki projekt w czas, żeby można z Kraszewskim a w Tarnowie zaś z Splichalskim o tę porozumieć. Ja już byłem prawie na wylocie i w sobotę chciałem z Krakowa wyruszyć. —

Maluję na gwałt rok w przysłowiach — Robię także ilustracje do bajek Sienkiewicza. Niewyobrażasz sobie jak jest trudno z naszą lichą (i do tego niesłowną) armią modeli robić klasyczne rzeczy. —

Był tu przedwczoraj Tadeusz Czapelski z żoną, — ale on sam mnie tylko odwiedził. Wyglądał

świetnie - humor ma doskonały
i pogodny w słowie i ruchach. - Bardzo
się ucieszyłem jego widokiem. -
Dużo rozmawialiśmy o tobie, co
Ty sam robisz w Warszawie po
wyjściu z „Tygodnika Polskiego" z
co robić zamyślasz? Obydwa
troszczyliśmy się o Ciebie byś na
coś lepszego trafił jak na Chełmońskiego
jeśli jakiej redakcyi wypadnie Ci
objąć. — Wiem od Michała
że Cię baba oszukała a Tadeusz
mi znów mówił że po Lwowie
chodzi pantoflową pocztą wiadomość
że starasz się z Hallerem objąć
teatr lwowski. — Oto i tyle wiem
o Tobie. —
Miał tu być Zan 20-tego miesiąca

Dlatego pisałem kartkę do Ciebie że może i mnie razem przyjedzie ale ani On ani Ty ani list nawet, od żadnego dotychczas nie przyszedł.

Bywaj zdrów Kochany Maryjanku a odpisz też rychło na moje pytania — Pani i panu Gucio oświadcz pozdrowienia i ukłony

Twój

Piotr

15.7.1894

70

~~731~~

15. VII. 1894.

Kochany Maryanie!

Oto przecie wyszedł już z drukarni zeszyt I naszej Książki. Leży u mnie w pokoju, co chwila do niego zaglądam i przeczytałem go już kilka razy a nie mam dosyć jeszcze – sądzę że inni tak samo nie na jednorazowym przeglądnięciu poprzestaną. Za każdym razem coś nowego zwraca uwagę – coś innego utkwi w pamięci. Czyta się tak dobrze, przyjemnie. Użyłbym wyrazu że „czarują słowa" ~~[illegible]~~ " gdyby nie to" że zużyto i wyszargano to określenie w reklamach dla lichych autorów i słabych dzieł. "Wstęp" „do Fantazyi" dziwnie działa na mnie. Prostotą swoją, szczerością, wiarą, podniosłością działa na mnie tak jakbym się modlił. – Tak to wstępną modlitwą. –

Doznaję jeszcze jednego wrażenia przy czytaniu, wrażenie osobiste, — Zdaje mi się a raczej czuję się niemową, wszystkie i wyjątkowo tego nie umiem i nie mogę co bym chciał a tu ktoś mówi za mnie czytając w mózgu moim najwierniej. Słowa płyną jak te lilje po każdym pacierzu w legendzie — Nic cię nie obraża szorstkością - niedołężnością — nigdzie ckliwości — czysty szczero jędrny miód. Mój Maryanku! — Żebyś mi się raz jeszcze udało być Mojżeszem kiedy Tyś takim Aronem. Niech się dzieje wola nieba — kto wie, kto wie — Trzeba sobie otuchy dodawać. A jak na seraz zdrowie respektować bo od sacrnej siły obojgu nam wróciło. Krzep się więc i wypoczywaj

w Trenczynie. –

Dziś pierwszy dzień dopiero po wprowadzeniu się na staro=wiślną ~~...~~ że od rana żadna robota gospodarcza nie zaprząta mi ręki a ja swobodnie mogę usiąść do listu. Przyjemnie nam na nowej siedzibie i dobrze.

Porzucamy ją jednak już w tym tygodniu wyjeżdżając do Zakopanego. Bronia wprost a ja wprzód jeszcze do Lwowa na kilka dni muszę. – Z Zakopanego (Schopenówka) napiszę jak stanę na miejscu.

Fotografie znowu nie bardzo udatne a szczególniej ta gdzieśmy razem – Kazałem ją jednak posłać żeby zaspokoić Twoją ciekawość. Bądź zdrów – lecz się i wracaj. W powrocie musimy się jednak zobaczyć twój Tioto.

Piszę to w pokoiku na piąterku który do Ciebie należy ile razy będziesz w Krakowie

27.1.1895

72

~~73~~

Kraków.
Starowiślna 10.

Kochany Maryanku!

Znalazłem przecie egzemplarz jednodniówki między swojemi rupieciami a w tej chwili odpisuję prześliczny wiersz poety który się pod literą U ukrył i odsyłam Ci do Warszawy. —

Od Twego wyjazdu czytam tu Hołowinskiego podróż do ziemi świętej. Ważniejsze miejsca podkreślam i robię wyciągi. To Tadnie napisane, ciepło i serdecznie. Jak wiesz, Książka zupełnie wyczerpana w handlu a Świszczowski mówi że ciągle ma zgłaszających się o kupno pomimo że 10 złr kosztowała. — — — Jakżeś pla-stycznie opowiedział? Co ona na to

kto z niej w pomysł wierzy
a kto nie? Niespodziewam
się entuzyastycznych rezulta-
tów z projektu bo w takim
razie miałbym już prawdo
podobnie list od Janka. —
Ja jednakowo ciągle się
palę do takiej szkółki. —
Całuję Cię serdecznie
i pozdrowienia od całego
domu zasyłam —

Twój

Józio

27. 1. 1895.

Skrobnij dwa słówka

do B... S... —
(z powodu jego „Legend o M. B.)

.....

Tyś chyba widział w noc księżycową
Otwarte niebo nad swoją głową
I wśród liliowych gajów tam w górze
Chodzącą Pannę Świętą w lazurze...
Tyś chyba słyszał anielskie głosy,
Co przenikały na wskróś niebiosy
I rozbrzmiewały na przestwór cały
Niby skowronków rankiem hejnały...
Tyś chyba widział w przedświty ranne
Idącą z Dzieckiem Najświętszą Pannę
Po mlecznej drodze, w blaskach nad głową,
Między Kalwaryą a Częstochową. —
I tobie w duszy tam z niebios łona
Spadła Jej stopą gwiazda strącona,
Aby odblaskiem niebo płonęła
Z twojego dzieła!..

M.

Stachelski

24.4.1895

74

~~733~~

Kraków.
Starowiślna 10.

Kochany Maryanku! 24. IV. 1895

Serdecznie dziękuję Ci za ten korzec maku który wysypał dla mojej pociechy w Wielką Sobotę. Miałem kilka godzin przyjemności z odcyfrowywania liter a o wiele więcej dni zadowolenia z bogatej listu treści. Żeby Ci się choć cząstkę odwdzięczyć za ten fejleton sercem tylko pisany zaczynam swoją odpowiedź od samej góry naśladując nawet Twój mak by więcej pomieścić a przez dodanie drugiego arkuszyka nie pogrubić listu co nieprzyjemnie drażni ciekawe oczko poczty. Jak zawsze codziennie prawie myślę o Tobie a obecnie nawet kilka razy na dzień bo tak jest u nas teraz przyjemnie i zacisznie jak w jakim klasztorku w którym można wodze puścić swoim myślom będąc zakrytym od ulicy wysokim murem a od sąsiadów rozkwitającemi drzewami. Żyję tylko z tym kogo sobie myślą na pamięć przywołam z nim chodzę po ścieżkach swego ogrodu, siadam na ławce gdy jestem znużony rozmawiam z nim — zapytuję — odpowiadam za niego a najczęściej tym niewidomym moim kompanionem ty jesteś i dobrze mi z tem a jeśli nie dość jeszcze dobrze to tylko dlatego że chciałbym tego niewidomego mógł na namacalnego zamienić. A z tąd konkluzya — przyjedź! Cieszę się żeś już wyzdrowiał zapewne już i Pani Twoja którą ogromnie obżałowywaliśmy wyszła z zapalenia płuc. Pisał mi Mieszkowski że się za południe wybierasz ale to chyba na jesień bo teraz przecie nie byłoby by celu gdy i nasze nieba potrafią być łaskawsze i słońce jasne, wesołe i ciepłe. — Jeżeli więc projekt podróży z Panią masz na jesień, czybyś też nie zechciał na wydobrzenie po obrzydliwem chorobsku przyjechać do nas!!!!

Mieszkałbyś sobie – jak nigdy jeszcze –
u nas – tak wygodnie i hygienicznie. Spałbyś
na górce w gościnnym pokoiku (dobrze urządzonym)
a pisał i przyjmował w moim pokoju przy pracowni.
Nie krępowałbyś nikogo bo ma osobne wejście. Nawet
gdyby to dla zdrowia było potrzebne być o północy po teatrze
powracał kiedy, wrócić możesz swobodnie wiedząc
że nie budzisz nikogo. Przed oknami swemi ~~znajdziesz~~
znajdziesz brzózki jabłonie i grusze co tak
dano kompanją układające sie pączki do
wiosennego budzika, zapach do pracy może
będziesz z przykładu a gospodarz stanowczo obo-
wiązuje się nie przeszkadzać. – Między 20 a ostatnim
mają jechać z oną Jackiem do Paryża – tak żeby
jeszcze widzieć salon. Powrócilibyśmy za miesiąc przez
Salzkammergut lub Szwajcaryę. Czy byś nie pojechał
z nami ??? Gdyby Ci potrzeba było jakiego „srebrnika"
wyprawić za granicę to wiesz, już odnowimy sobie
w pamięci przypadłości. Od 1go lipca na 1½ miesiąca
wyjeżdża moja żona z dziećmi do Rabki może i Twoja
z córką do Rabki lub innego zdrojowiska by
wyjechały my zaś siedzielibyśmy sobie w Krakowie
w naszym klasztorku i kiedy niekiedy dojeżdżali
na dzień lub dwa do kobiet. Pomyśl sobie a
raczej zalecaj sobie tu tryb spędzenia wakacyj
urozmaicić a może przedstawi Ci się tak samo
jak mnie różowo – zachęcająco. Mielibyśmy
czas na pracę na gawędkę i na odwiedzanie żon a

jednak spędzilibyśmy kupę czasu razem
pod jednym dachem w całej pełni zadowolenia
Krótko więc --- **Kiedy przyjeżdżasz???**

——— Proszę Cię na zebraniu komi=
tetu dla konkursu Niewiadomskiego bądź
tak dobry i oświadczyć że temat może być rozpi=
sany tylko według woli ofiarodawcy "1.)
na pieśń żałobną na głos solowy
barytonowy" — Nie na żaden kwartet
jak mi donosisz. (Jedyne ustępstwo mógłbym
zrobić ale nie bez przykrości żeby zrobić dodatek
"na głos barytonowy lub tenorowy.) Innego
konkursu ogłaszać nie wolno. Jest wielki
brak pieśni żałobnych polskich na głos solowy
a w rzeczywistości jest tylko jedna, wspaniała,
"O Panie co losy ludzkości" Moniuszki. Tak
trzeba przyjaciołom nad grobem zaśpiewać to nie ma
ani słów ani pieśni naszej. Nie można posłużyć
się, poskarżyć ani pożalić własną ojczystą
mową ani melodią na naszym powstałą zagonie.
Temu brakowi ma konkurs zadość uczynić
przez pamięć na Niewiadomskiego któremu jako
muzykowi wiele chwil szczęśliwych zawdzięczamy
mając go od chwili gdym prawie jeszcze serwetkę
z tyłu nosił. Piszą mi że Cię prosili o wiersz
— pewnie, że jest to prosić można a ty zechcesz

prośbie zadośćuczynić, to będzie najlepiej
i ja proszę bardzo jeśli to nie narazi Cię na niedyskrecję /.
— Niech by był wiersz jak gałązka zieleni na
grób dla przyjaciela —
Bardzo byłem rad że się konkurs udał i przyniósł
pismu taką szczerą, serdeczną. Któż nie mógłby mi ją kiedy zaśpiewać gdy sam będę
zasunięty w drewnianym atelier bez ruchu i oddechu. Miałbym przynajmniej pierwsze chwile
uprzyjemnione za nim po kamieniach gorących
i po cierniach kolących M. B. nie przeprowadzi
do kraju obiecanego wolnego od złości i zawiści
do jedynego kraju gdzie nie ma krytyków i zazdrośników.

26. IV 895

List onegdaj zaczęty dziś kończę by go jutro
z sobą mógł p. Robert przewieźć. Pytasz co
robię? Sadzę, przesadzam, ścieżki wytyczam
klomby projektuję — słowem jantaryzuję na trawniku. Cudownie mi z tem, pełną oddycham
piersią i dziwnych rozkoszy doznaję co dzień
na oku mając te badyle ku słońcu się wyprężające (jak kasztan naprzykład) obsypane pulchnymi pączkami. Wśród rozmaitych projektów do nowej
pracy zdaje mi się że i ja takim opieprzonym
badylem jestem niewiedzącym z którego
pączka kwiat będzie i owoc z którego tylko
liść — W każdym razie przed wyjazdem nic
nie zacznę a w jesieni chcę jakiś [illegible]

Kraków.
Starowiślna 10.

p. Fritsch, poeta, z Wiednia bym
mu jego poemacik na tle legendy
osnutym (starogermańskiej) w czterech
obrazach zilustrował – Ilustracye
po 500 fr – niezłe – nieprawdaż?
Coś kiedy pomyślimo tego gestu niemczyzny
bo wiesz to dla mnie nieswojska.
Wszelkie materyały obowiązuje się dostarczyć
a nawet studya pejzażowe przywiózł po
z sobą do Krakowa zebrane podczas
którejś swojej wycieczki do Szwecyi i Norwe-
gii – niewiem jednak czy się to na co przyda.

—— Legendy II serya będą teraz
od 1go maja wystawione w Berlinie
na „Grosse Kunstausstellung" może
byś teraz rzeczywiście jaki feljetonik puścił
o treści obrazów w którym z najpopularniej-
szych pism jeśli uważałeś że Wiedeńczyk
którego journales miał racyę jeśli zaznaczy
że przydałoby się to było swego czasu w
Wiedniu przypomnieć. Jeżeli chodziłoby o mnie
to byłbym bardzo rad – uważając ten rodzaj
reklamy za godny i przyzwoity. —

— Co to za Marek Nowicki
co Wilna w Kuryerku C. drukował.
To niby ilustracye słowem do Szopina
jak je znajdujesz? —
— Do ziemi św. musimy
pojechać, koniecznie jestem gotów
na koszt własny — czuję że się
wydatek wróci lecz niezawiśnie
trzeba tam być na wiosnę. Nie
tej to na przyszłą wybrać się musimy.
Myśleć o tem nie przestaję a cały
projekt jeśli tylko dobrze do skutku
słowem przyprowadzę sądzę że
będzie miał przy odpowiednim piórze
zapewnione powodzenie. Czy masz
podróż do ziemi św. Hołowińskiego
— jeśli nie to przeczytaj i napisz
mi duka słów. W każdym razie czasu
darmo nie stracisz na czytaniu bo
pióro szczere a serce ciepłe u autora.

Mój kochany Jerzy nie wiem co się z tym
ostatnim manuskryptem Niewiadomskiego
stało - czy do tego by się udać? ~~by~~ który
przecie musiał do Warszawy z jakiem
by po nim rzeczy pozostawione odebrać
Żal by mi było tego „religijnego cudactwa"
które prawie jako twoją własność
uważam napisanego do słów które
dobre Twoje serce dla mnie podyktowało.
Nie irytuję się i nie narzekam na
złośliwość niedouczonych krytyków
jeśli szlachetne i niepospolite dusze
mnie rozumieją - jeśli wogóle je swojemi
pracami zainteresować zdołałem - jeśli
do tego posiadam „jeszcze ich serca.

Na „srebrnych" czekam z niecierpli-
wością tak jak na Twoje kompletne
wykurowanie się. Musiałeś trochę
zmarnieć po influency. Będziesz
musiał przez czas jakiś jeszcze na
siebie uważać by się co nie przyplątało
po niej, a jeśli Pani Twoja Pani już

powiodła się sztuczka po zapaleniu
płuc pisz czemprędzej kiedy
przyjeżdżasz. Zobaczyłbyś że dobrze
by to na Ciebie wpłynęło tak jak
się sam nawet nie spodziewasz. Przeszkody
w wypełnianiu swoich obowiązków
literackich niemiałbyś żadnych bo
jak też już wspominałem pracować
będziesz mógł z całą swobodą.

Do zielonych świątek niedaleko
mógłbym wprawdzie być cierpliwym
na odpowiedź pisz względnie jednak
że nie wiem kiedy świeżego nalać atra-
mentu do kałamarza na biurku
przeznaczonym dla Ciebie i oczekujące-
my Cię u nas odpisz prędzej jak
terminu podałeś a teraz serdecznie
Cię ściskam i dla Twojej Pani najserdeczniej-
sze pozdrowienia zasyłamy wraz z
swą żonką i bachorami.

Twój —
Lutz

29.10.1895

78 ~~731~~ a

Kraków.
Starowiślna 10.

29. października 1895 -
(Dzień moich urodzin /
aż strach pomyśleć jak czas leci
38 lat mojego

Kochany Maryanie!

Bardzo mnie ucieszyła korespondentka, którą przed trzema godzinami odebrałem. Od chwili wyjazdu Janka i wysłania mu przez tegoż ilustracyj do Filemona z dnia na dzień wyczekiwałem od Ciebie wiadomości a nie otrzymując tak długo przypisywałem to temu że widocznie Ci się nie podobały rysunki i to mnie gryzło. Dzisiejsza Twoja korespondentka pocieszyła mnie i uspokoiła. A gryzło mnie to tem więcej ile że wysilałem najlepszą wolę Ci dogodzić jeżeli nie co do ilości ilustracyj to przynajmniej co do jakości.

— Nad motylem teraz pracuję będzie 4 ilustracyj. i jedna do monologu jeszcze.

przepraszam za kartkę !!! to

Pewnie uważasz że tego za
mało – takiego i ja jestem
zdania ale trudno.
Radbym jaką większą
bajkę ilustrować gdybyś
napisał okropnie dowcipną
bardzo fantastyczną i z dużym
podkładem morału życiowego
i satyry stosunków najbliżej
nas otaczających.
Tylko zdaje mi się że wydawcę
w firmie już nie znajdziemy
Zepsuła się po legendach a
to nie z każdej książki
można w przeciągu roku
dziesięć razy mieć większy
dochód jak razem autorowie.
Gdyby Ci się zdarzyło spotkać
się z Franciszkiem Olszewskim
to pomów z nim. Teraz
niedawno już mi proponował
pośrednictwo z Lawentkalem.
Może odmiana nie byłaby
by niekorzystną. Firma
by sobie trochę odpoczęła.–

Noworoczny rysunek chciałbym Tygodnikowi dostarczyć, bom mu obiecał. Myślę nad nim i może jeszcze w tym tygodniu go zacznę. Jeśli wyjdzie od razu z pod ręki to go według odbijecie. Nie komponuje mi się na jedną stronę może więc będę musiał zrobić na dwie.

— Nie piszesz mi jak malarze projekt co do Stron myśliwskich

o **Domu Matejki** przyjęli? Tam Ci szczegółowe sprawozdanie. Napisz o tem gorąco (nie używaj jednakowoż wyrażenia muzeum Matejki). Możesz gorącem słowem oddać wielkie usługi sprawie gdyż składki ustały zupełnie a jeśli nie znajdziemy kogo kto by dał 25.000 to prowizoryczna gospodarka całe lata trwać będzie. 15.000 zł pożyczki zaciągnęliśmy w Kasie oszczędności potrzebnych do kupna a 10.000 zł potrzeba nam na przebudowanie klatki schodowej i t. p. Ponieważ

tego wymagany cały więc dom
prócz 1. piętra t.j. właściwego mieszka-
nia Matejki i pracowni jego na III piętrze
oddajemy czynszowo. Czynsz z tego pokrywa
nam (niezupełnie nawet) amortyzację
długu 15.000 złr utrzymanie Kustosza
(z marną pensyą) ~~który~~ stróża i wydatki
na dom. U szczerszych nas w Krakowie nie
mamy uznania. – Zawsze się sprawdza
że prorokiem nigdy się nie jest we własnym
kraju. – Kilka jednostek grubszemi suma-
mi i kilka set drobniejszemi ofiarami złoży-
ły się na 20.000 złr, Wydział krajowy dał
10.000. Rada państwa 5000 – potrzeba było
zatem 15.000 złr pożyczyć, bo kupiony
dom wraz z pamiątkami po Matejce
i szkicami między którymi znajdują
się około 12 „szkicenbuchów" szczelnie
zarysowanych" kosztuje nas 50.000 złr
(W tych szkicenbuchach są pierwsze myśli
i koncepta prawie do wszystkich najgłówniej-
szych obrazów). – Ażeby mógł ktoś
kupić ten dom (bo miasto nie chciało
z powodu interesu który potrzeba przyjąć by
jako ciężar) trzeba było zawiązać Towarzystwo
Dziś takowe ma już statuta potwierdzone
przez namiestnictwo i nazywa się
„Towarzystwem imienia Matejki" ma
za cel kupno domu (i pamiątek) oczyszcze-
nie go z długów, przebudowania względnie
rozłożowania do potrzeb z zachowaniem
jego właściwej charakterystyki a następnie
oddania miastu lub Krajowi na własność. /.

%. Komitet „Towarzystwa imienia Matejki"
stanowią: prof. Maryan Sokołowski
jako prezes i Tadeusz Stryjeński architekt
Piotr Stachiewicz art.-mal. Julian Fałat
art.-mal. – Dyrektor kasy pożyczkowej Stęk
i Konstanty Górski.

Jakkolwiek brak wszelkich
funduszów na ~~[illegible]~~ pomieszczenie pamiątek
i na sprawienie potrzebnych gablotek
i t. p. Komitet postanowił przy
końcu grudnia I. piętro otworzyć
dla publiczności w których to
ubikacyach pomieści pamiątki
i garderobę artystyczną Matejki jako
też szkice. ~~W~~ ubikacyach tych
znajdzie się też i pokój w którym
Matejko umarł. Komitet dokłada
wszelkich starań by tenże pokój
był ~~jak najwierniej [illegible]~~
~~[illegible]~~ – urządzony jak wyglą-
dał w chwili gdy śmierć próg przestąpiła.

Komitet ma jedynie nadzieję
pokrycia długu i kosztów urządzenia
domu Matejki w licznym ~~[illegible]~~ zapisi-
~~[illegible]~~ się na członków – do
Tow. – Imienia Matejki
członek zwyczajny płaci 6 zł. rocznie –
– stały najmniej 100 zł
Komitet liczy także na ofiarności

z możnymi osobę a bez[illegible]
świadomi wielkich zasług
jakie genialny europejskiej
sławy nasz Matejko dla
narodu położył. —

Gdyby gorętsze dusze w pomoc
nam nie przybyły to potrzeba
by 35 lat czekać zanim z zamor-
tyzowałby się zaciągnięty
dług potrzebny do ceny
Kupna. — Dlatego rozważ-
-zaostrz pióro i grzmij jak
Skarga i gdzie możesz tylko
w innych dziennikach
pisz o tem przypominaj
i nawołuj do ofiar i datków
może w stosownej chwili wpadnie
komu do serca twoje słowo
a zwłaszcza takiemu dla
którego tysiąc, dwa lub 25 000
nic nie znaczy. Nie opuszczam
skrzydeł liczę jeszcze na dobre szlachetne
i poczciwe dusze i w twoją agitację.

Twój Piotr

Wraz z żoną dla całego Twego domu
pozdrowienia zasyłamy.

6. 11. 1895 ~~135~~ 81

Kochany Maryanie! – Od dwóch dni
skończyłem ilustracye do Motyla i
wstępną kartę do prologu. Oczekuję
teraz gdzie je wysłać. – Chciałem by
to było z Książnika reprodukowane nie tylko
dla siebie ile przez wzgląd na dobre repro-
dukcye i porządne wydanie. Nie przypominam
sobie czy zaznaczyłem dimensye na ilustracyach
do Filemona w jakich się mają zmniejszyć – jeżeli
nie to powinniście je przysłać do tutejszej filii
księgarni i stąd obydwie teczki wyekspe-
dyowano by do Książnika. – Ongi na propozycyę
uczynioną mi przez Janka co do ilustracyi
twoich nowel – odpowiadając zaznaczyłem że orygi-
nały jeżeli zechcesz t. j. jeśli podobać ci się
będą – możesz zabrać na swą własność. Jeżeli
[wydanie tychże]
więc przyjemność ci – mogę zrobić to bierz na pamiątkę

serdecznej życzliwości i przyjaźni jaką mam dla Ciebie. —

Twój

Lotr.

6. II. 95.

28.1.1896

~~737~~
82

Kraków.
Starowiślna 10.

28./1. 1896.

Kochany Maryanie!

Cieszę się na Twój przyjazd który jak piszesz w pierwszej połowie lutego ma nastąpić Napisz mi parę dni wcześniej przed oznaczonym terminem bym zarządził codzienne przepalanie w Twoim pokoiku

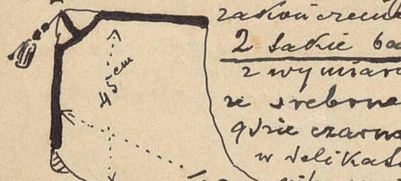
Książka „Notatki myśliwskiej" dopiero pojutrze ukaże się po raz pierwszy w księgarni dziś jest już w magazynach naszego dworca nadeszła z Lipska. Każę doręczyć Twój egzemplarz księgarni do transportu jak to sobie życzysz

Wzmianki o sobie w Gazecie Warszawskiej niewyczytałem

namysłam się że może
być pióra Riedla który
podczas swego był u mnie
z zamówieniem dla Kraju
jednej z scen z „Quo Vadis."
~~dla~~ Dotychczas nic niczego
robiłem bo nie mam czasu
o tem myśleć. Zresztą
nie podoba mi się bardzo Świat
ilustrowany w Kraju — Szkoda
że tak dobry koncept nie umieją
gustownie wyzyskać. —
O nowym Tygodniku
mam to do powiedzenia głównie
że nie mogę zrozumieć jak
z dobrych klisz wydają tak
słabe odbicia jak w N^rze
pierwszym z notatek myśliwych;
Na pierwszej stronicy „Potocki"
ze słowiem" cała ~~klisza~~ odbitka
u góry jest popstrzykana i
nierówno odciśnięta, zaczem

na następnej „pantera
z jamy wychodząca" szara
bława zupełnie nie dociśnię-
ta a kontury zewnętrzne
które się rozpływać powinny
w białe tło papieru lekko
~~są odpynarnie~~ odrzynają się
ordynarnie. W ilustracji
„na przynętę" pantera ma
czarny kleks pod ogonem.
A „lockaut" pełno białych
centków i skaz.
Trzy wycinajcie z dobrych klisz
w której dobre odbitki w Ameryce
niemogę dawać tego innej
drukarni która wydaje pismo
mające być pierwszem, obrazkowem
w polsce
Nadto podpisy pod ilustracjami
są wykaligrafowane pismem za
tłustem i grubem co niszczy [illegible]
dla ilustracji jeśli jest lekko
traktowana i [illegible] trzymana
bez ślicznych efektów.

drugi N-er z 25 3/I znalazłem
bardzo dobrze zaaranżowany
i bez porównania poprawniej
wydrukowany.
Wogóle N-ra od Nowego roku robią
wrażenie bogatych co do treści
literackiej jakoteż ilustracyjnej.
Tylko wszelkiemi sposobami
koniecznie trzeba nie dawać
choćby najbłahszej złe lub słabo
odbitej ilustracji. W ten sposób
sądzę że Tygodnik ma byt zapewniony
wobec konkurencji, a przy
większej staranności może się utrzymać
na wyżynie pierwszego pisma. —
Ale dość już o Tygodniku a na
zakończenie proszę Cię sprawić mi
2 takie baszłyki jak ten ma rysunek
z wymiarami. Koloru piaskowego
ze srebrnemi galonkami w miejscach
gdzie czarna tłusta kreska. Wyrób
w delikatne prążki niby trykot
niby wyrób jaegerowski ale ani jedno
ani drugie. Jeżeli byś nie miał
zaraz po pierwszym przyjechać
to poślij przez jaką okazję
lub pocztą, wolę to opłacić
niżli czekać na sposobność bo mi pilno potrzeba.



Ze zdziwieniem wyczytałem o twojej ustąpieniu
z Tygodnika i pytasz o radę — trudno mi ją dać
Wiem że dla Gebethnerów jestto klęska bo tracą nietylko
redaktora Tygodnika ale głowę firmy swojej. Czy dla
Ciebie będzie to dobrze? — nie umiem się zdecydować jakkol-
wiek wiem żeś powinien tego bardzo dobrze płatnym za to co dajesz
jeśli chcieli mieć z ciebie drugiego. —

Mój Kochany! Do wysyłania papierosów wiele nie przyjmą — jeśli już chcesz to kupy setkę za dwa ruble u Frejsiorka:
Całuję Cię serdecznie Twój Tioto. Bardzo ciekaw jestem co powiesz na moje kobiety Sienkiewiczowskie.

3.4.1896

~~738~~ a
84

W. piątek 3.IV.96.

Kochany Maryanku! Wesołych Świąt dla Ciebie Pani Twojej i panny Guty życzymy. — Gdybyś trwał w zamiarze pisania sylwetki mojej do Kraju to o nic nie proszę, tylko tyle byś wspomniał, że projekt ~~[illegible]~~ cyklu do „Ojcze nasz" od kilku lat mam w głowie i trwam w zamiarze wykonania tego co niezadługo nastąpi.
Przypomnisz sobie zapewne że będzie lat co najmniej 8 jak Ci w Warszawie o tem opowiada-

Jatem przy Tad. Czapelskim a w gruncie rzeczy robiłem już szkice do ~~[illegible]~~ [illegible] gdym był jeszcze kawalerem. Mieszkałem wtedy na małym rynku. Było to zaraz po Dziadku i Babce.

Twój

29.4.1896

~~139~~ 85

Kochany Maryanie! –

Wspominałeś w poprzednim liście że jeśli nie otrzymałem pieniędzmi z "Kraju" to Kasier takowe wypłaci Warszawskiej filii. Otóż jeśli to możebne to proszę Cię wydaj odpowiednie zlecenie bo brak mi pieniędzy. Borng przed dwoma jeszcze tygodniami zapowiedział mi listownie że przyśle próbne odbitki z ilustracyj do korekty, do dziś jednak tego nie uczynił, ~~[illegible]~~ w tem zapewne powód, dlaczego cała rzecz tak się opóźnia a książka już prawie cała wydrukowana za chwilę ukaże się w handlu księgarskim. – Tyle tylko na dziś i ściskam Cię serdecznie Twój

Piotr.

Środa 29. kwietnia 1896.

21. 10. 1891

~~7/~~28
86

21. X. 91.

Kochany Maryanie!

Pokończyłem roboty dla Petersburga — jutro wyślę — i mam z głowy usunięty największy ciężar. Miałbym więc teraz czas swobodniejszy ~~by~~ do oddania się „Kropkom" jeśliś już jeh kilka napisał. Piszę dlatego kilka gdyż w takiej ilości radbym je mieć by lepiej zobaczyć ton jaki chcesz wywołać i poznać rozmaitość. Wprawdzie nie cały czas w listopadzie do połowy Grudnia będę miał wolny (bo mnie wylosowano na sędziego przysięgłego) ~~do~~ do roboty ale za to dosyć do obmyślenia.

Wprawdzie ładny dzień jeden za drugim ale liście opadają i jakiś smutek obmotał mnie jak pajęczyna. Oprzeć się temu niemogę, lubo w domu wszystko zdrowe i wszystko idzie po dawnemu —

Kup sobie piosenkę Żeleńskiego

jedną z najnowszych p.t. „Zawód"
i przegraj sobie w domu lub jeszcze
lepiej poproś by Ci kto zaśpie-
wał ładnym głosikiem a poznasz
akompaniament do niego obecnego
usposobienia i nastroju. Ale
umyślnie o to, nie wspominałbym
tego gdyby nie okoliczności że
może się to przydać do Kropek
Chciałbym coś smutnego, bardzo
smutnego rysować czy malować.
i nie chciałbym żeby mi inna
jakaś robota w drogę wlazła.

Tak czy tak tyj. czy przyślesz
Kropki prędko czy nie daj znać.

Ściskam Cię serdecznie

twój

Piotr.

29.10.1896 740

29. X. 1896. 87

Kochany Maryanie!

Wyjazd Wacka do Warszawy przynaglał mię do przesłania Ci odpowiedzi na list Twój ostatni, która w tych słowach się zamknąć może, „że Maryan Berlińczyk ma minę takiego samego jak miał Maryan Warszawiak" —

— Przyjechać do Warszawy nie mogę. — 3go listop: przestaję malować a zaczynam sądzić dziesięciobojczynie, podpalaczy etc… Jednak przedtem ~~[illegible]~~ jeszcze muszę dwa arkusze ze scenami z życia M. B. ~~zrobić~~ które ministerium dla szkół przeznacza.

Szkoda żeś Krzyżyk nie przysłał Chciałbym się zastanowić, że gdybym w innej jakiej chwili nie mógł się tem zająć żebym Krzywej

mimy nie zobaczył u Ciebie.
Mam prośbę do Ciebie a właściwie Rostafinskki który obecnie zrobił drugie wydanie „Algieru" — z pierwszego jednak będą pewnie jeszcze egzemplarze w Księgarni u Was. Otóż byś był tak dobry napisać wzmiankę o tej książce lub wpłynąć na zrobienie takowej w Kuryerze codziennym i Tygodniku. Dla tego ~~ostatniego~~ chętnie by klisze wypożyczył ~~jeżeli~~ i życzyłby sobie jeżeli w tej wzmiance nie da się dla przykładu ~~...~~ pomieścić rozdział III albo XI w całości to przynajmniej początek rozdziału III i koniec III. (powtarzam własne jego słowa) Zrób co możesz! Niewiem

88

-ry wiesz że synek który mi we wrześniu na świat przyszedł w dwa tygodnie umarł a Pani Józefowa lamentuje do tej chwili.

Żeby zmienić otoczenie przeprowadziliśmy się na ul. Garncarską.

Z nowości to jeszcze Ci tylko mogę nadmienić że cały mój smutek jesienny ma upust i folgę w katarze który od dwóch dni strasznie mnie męczy. Ledwo widzę litery przez kataralnie zaczerwienione oczy. Pocieszam się że kiedy tak energicznie mnie napadł to i prędko opuści.

Pozostawiając na zakończenie wanie z pocz. tego listu umieszczone dodam, że ~~jednak~~ choć Wersaleczyka lepiej rozumiałem jak Berlińczyka to jednak dla obydwóch żywię braterskie uczucie.

Ściskam Cię Twój

Piotr.

Pani i pannie Ince ukłony i pozdrowienia.

23.11.1896 89 741 2

Kochany Mar-janie! Poniedziałek 23. XI. 1896.

Dziś o 1szej przyszedłszy z rozprawy sądowej otrzymałem list Twój z wierszem Matejkowskim. Przeczytawszy go odesłałem natychmiast do Sokołowskiego (prezesa). W piątek (jako w dniu naszego posiedzenia komitetu) odpisuje mi Sokołowski, mamy ułożyć podziękowanie dla Ciebie. Ja dziękuję już dziś od siebie. Wiersz jest bardzo piękny a ostatnie 3 zwrotki prześliczne. Koncept modlącego się Skargi nad grobem i drugiego ducha (Batorego) odpowiadającego mu „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie" tak jakby to sobie było od na nieszporach gdzie Księdzu odmawiającemu litanię cała rzesza przytłumionym szmerem „módl się za nami" odpowiada jest doskonały wyborny, ciepły i do serca mówiący, poetyczny. W liście wspominasz przecież że o Matejce za życia bał się przemawiać bo od niego wiało coś tak jak od piramid — Wiesz co? śmiało Ci powiem że określenie to najdziwniej [?] tak prawdziwem i subtelnem i bez egzaltacyi lub przyjaźni dla Ciebie powiem Ci – że to określenie jest genialnem! To określenie jeśli

go z publikacjen będzie dla następnych pokoleń najprawdziwszym opisem wrażenia jakie wczesno-wie Matejko robił na tych, którzy do niego się zbliżyli.
Nieraz widziałem starych radców, uczonych profesorów, figury z złotemi kołnierzami – prawie drżących i milczących wobec niego gdy przez chwilę o nim wyrażali się tak jakby on od nich od całe ich rangi i potęgi zdrowego rozumu stał niżej niż do miażdżenia. (Takiego traktowania się i podkoszenia byłem raz świadkiem na posiedzeniu Tow: przyj: szt-pkn.) Przeczuwszy ten powiew jakby od piorunu opryt omiał innych ludzi że są mali a dla małych dziać się tak że się wprost podlili —
—— Oprócz zapowiedzi na mój ślub z którym raz byłem, tak niż lubię innych na obrazy lub dzieła literackie że szczerze Ci się przyznam że zapowiedź drugą na ten raz – co do „Kropek" przyjmuje mnie nie usposabia. – Kto wie czy napiszesz? – może Ty sam nawet? Kto wie czy będzie trzeba do nich ilustracji? Ja sam nawet nie wiem. Kto wie czy to będzie tytuł „Kropki" który mi nic nie mówi i którym rozstąpić zechcesz innym? Ja bym może nie chciał brać nikogo na wabika. I tak nie chciał brać nikogo na wabika. I wiem że i Ty nie chcesz ale interes wydawców z którymi rostajesz w stosunkach sufluje Ci słowa ~~które~~ i

i szukając odpowiedzi czegoby inny nieszczę-
śnik naszej nie odpowiedziałby gdyby się to
to że z szerszymi łódką wyprawiono. —
Już i tak dość kamieni pada na nas za
nasz rozgłos światowy, po co robić sztuczny?
Jeżeli została ja nie wiem czy z tej
zapowiedzi na kilka armatni niebędzie
Kabzlowy z mojej strony! — Jestem teraz
taki gorzki i kwaśny z powodów które
tylko gorzką satyrą z lubością bym wy
śmiały że nie wiem czy na co innego
wznioślejszego się zdobędę, czy „dolę" jak
nasz chłop powiada? Gdybym mógł
wyhodować cierpkie jabłko i poczęstować
niem tych co słodkich nie lubią bardzo
bym był rad i uspokojony. — Wtedy
dopiero z prawdziwą ochotą wziąłbym mo-
że ten sam kostur z którym po dotych-
czasowej drodze chodzę, bez tego żal mi
jest i przykro że złość połykać sam muszę
zamiast nią obrzygać kogo należy. —
—— Reflektuję się — — zapędziłem
się za daleko — czasem człowiekowi
wydaje się że zbankrutował zupełnie
że czas ogłosić kredy i usunąć się z
wspaniałe miejsce i pozwolić innym
na giełdzie wszystko kiwać —
Życzę sobie spokojnej nocy i zasnę —

co najmniej przez miesiąc aż przyjdę do siebie i dlatego wszystkie moje uwagi bierz tylko za objaw przejściowy. —

Proszę Cię napisz mi jeśli nie nie możesz z tego zrobić o czem Ci pisałem w poprzednim liście w sprawie nowego wydania książki Rostafińskiego bym mógł ścisłem usprawiedliwić w obec niego. —

Był u mnie Kalenbach, którego żona (szwajcarka) zapaliła się do Legend o M. B. Uczy się na nich po polsku i tłumaczy na francuskie. Ksiądz dominikanin który jest profesorem teologii w Fryburgu ma to tłumaczenie opatrzyć gorącą przedmową, także zapalony do rzeczy. Ma podobno jego nazwisko wielki wpływ we Włoszech i w południowej Francji. — Do dziś dnia pisał zapewne pan Kalenbach do Józia jako do swego kolegi z Lipska w sprawie prawa do tłumaczenia i prawa do klisz heliograwiur rycin. Zróbcie im przystępne warunki. Proponowałem im tytuł „Dziewica z kwiatów" nie „Królowa niebios" co przez wzgląd na zagranicę może uważasz za dobre.

Trzeba Ci wiedzieć że „Królowa niebios" po czesku doszła pierwsza ich rąk. Może więc i francuska dojdzie niejednego polaka prędzej

jak polska.

Do wydaniu francuskim teraz
i przyjdzie niedługo i do angielskiego
na sukces którego rachuję. —

Przyjemnie by to było pomyśleć
że się zrobiło rzecz która całą
Europę obeszła. Gebethnerowie
i Wolffowie którym niczego
w zupełności wyrzekać nie mogę
przez małostkowość nie pozwolą
~~[illegible]~~ przynajmniej robić to
innym. — Przecież na samo
namawiałem ich do wydania
po francusku angielsku i rosyjsku
przez dwa lata.

Dosyć już jest — bądź zdrów
twój

Tata.

1.12.1896

93 ~~7/42~~

Wtorek 1. XII. 1896

Kochany Mosyanie!

W „Domu Matejki" odszukałem w albumach ofiarowywanych ongi Matejce przez artystów (z powodu jubileuszu) rysunek Gruszkowskiego portret własny. ~~Jest to~~ jedyna jego podobizna. Wiedząc że Wam chodziło (dawniej) o to. Rysunek ołówkiem jest bardzo dobry i wyrazisty. Dany w naturalnej swej wielkości zajmowałby tyle miejsca co w ostatnim N^{rze} studyum Piątkowskiego na pierwszej stronie.

Gdyby Tygodnik chciał go reprodukować niech zrobi jakąś ofertę (cel na dom Matejki) dobre i 20 rbs. — Bartoszewicz który pisze życiorys (broszurkę) Gruszkowskiego

chciałby mieć także z niego kliszę i prosi Komitet Matejkowski by mu pozwolił ją reprodukować. – Więc albo Tygodnik zgodziłby się żeby Bartoszewicz w swojej broszurze zużytkował rysunek ~~alb~~ ale tylko w broszurze albo nie. – Bardzo Komitetowi by zależało na tem żeby takiej bestyi zjadliwej jak Bartosz: nie odmówić a zarazem dochód mieć jakiś z prawa reprodukcji portreciku. Mnie się zdaje że niby na tem i sam Tygodnik nie ucierpiał że broszura ~~tylko~~ powieści tej samej rzecz. Można sobie zastrzedz np. żeby nie wolno było Bartoszewiczowi reprodukować w naturalnej wielkości tylko w pomniejszeniu. i że naprzód się Wam poszle oryginał w celu zrobienia kliszy. Odpowiedź Komicznà do Piątku 6 godz wieczór listem lub telegramem do mnie.

twój – Teodor.

Dobrzańska

10.1.1897 ~~743~~ 94

Kochany Maryanie!

Bardzo nas ucieszyła fotografia Twojej Pani i pamięć Jej o nas. Żona dziś jutro odpisze i podziękuje. Ja to samo teraz czynię w krótkich tylko słowach bo za 2 godziny odjeżdżam do Szepetówki do Dołockiego.

Proszę Cię odpisz w dwóch słowach do Szepetówki pod moim adresem w następującej kwestyi która jest sporną między mną a Dołockim a na rozstrzygnięcie której zdaliśmy się na Ciebie.

Tytuł nowej jego książki ma być „Notatki myśliwskie z Afryki" a na boku po lewej stronie „Somaliland" identycznie ~~tomu~~ z I i II^gim^ tomem gdzie jest napis „Indye" i „Ceylon". — Otóż mnie się nie wydaje właściwym napis „Somaliland" tylko „Kraj Somali" a dla zwięzłości wprost „Somali" sądzę że wystarczy.

Rozsądź z Taszki swej te kwestye i odpisz proszę na Sodole wszystkie do Szepetówki a nie zżymaj się na mnie że Cię tem zajmuję.

Wycieczka do Zakopanego udała się nam świetnie. Szkoda że Cię nie było! Byłbyś w pięciu dniach więcej wypoczął jak gdzie indziej i kiedy indziej za dwa tygodnie.

Rysunki dla Potockiego zajmą mi czas do kwietnia włącznie. Po ~~tem~~ upływie tego czasu może się gdzie zobaczymy —

Całuję Cię serdecznie Twój

Jan

Żona przesyła pozdrowienia, dzieci całusy dla wujka.

10. 1. 1897.

27. Maja 1898. — 95

~~[illegible]~~

[illegible]! Dopiero co przyjechałem ze wsi i zastałem Twoją kartkę z Konstantynopola. Dziękuję za nią jak i za poprzednią. Myślałem że wstąpisz do Krakowa dla tego w domu zostawiłem Zahna z poprawioną robotą Krawiecką z poleceniem by go Ci wysłano jak przyjdziesz. Obecnie nie żałuję żeś nie wstępywał bo byłoby mi żal gdybym się był z Tobą nie widział. — Z Tomkowiczem rozmawiałem, który mi oświadczył że przyjmą z wielką chęcią nowellę która by przeszła do druku po obecnie drukującej się powieści Kowerskiej. — Czy chcesz by Ci Zahna odesłać? i gdzie? Czy w sierpniu miałbyś ochotę pojechać do [illegible] i czy ta pora będzie dla gospodarza dogodną? — Malowałem dużo na wsi i chcę przez Czerwiec dużo robić bo w pierwszych dniach lipca znowu na studya na wieś wyjadę. Twój

Tato.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna. — Карта кореспонденційна.

An }
До }

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Wielmożny Pan

Maryan Zawalewicz

in
w } Warszawie
в

Włodzimierska 16.

III. 11.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

~~7/5~~ 96

3. VII. 1898.

Kochany Maryanie!

Serdecznie dziękuję Ci za życze-
nia pozyjmij wzamian i Ty bez-
imiennie odemnie jak najszczer-
sze — takie same codziennie Ci za
sytam. — Masz racyę nietaki to dawny
czasy gdyśmy Tekę z Niedzielą w Dzień imie-
nin u siebie ściskali a jednak jakie różne
I ten święty Dzień inny od dawnego. —
Uciekłem na ten dzień z Krakowa z żoną
nie miałem dla kogo zostać, wspomnienia
były ciemne. — Coś mnie takie wypędza
jak Wita Stwosza z Krakowa — gdybym
przynajmniej miał jego geniusz!! — Słuszna
to legenda o smoku krakowskim tylko
że dawniej on zjadał ludzi a dziś ludzie
zjadają siebie samych. — Coraz częstsze
mam dnie przykre w których mnie zawód
nachodzi a wiara w siebie i energia odstępuje
Może to chwilowe — może to przetrzymać
trzeba a raczej przecierpieć tę mękę życia
wśród niecierpliwych. — Wyjazdu do Ciebie i z Tobą
bądź razem czekam jak zbawienia i orzeźwiającej
rosy. Muszę wprzód jednak żonę wraz z
dziećmi na wieś wyprawić, będzie im tam
dobrze byle tylko całodzienną podróż szczę-
śliwie odbyli. Radbym bardzo żeby już 12go
można z Warszawy wyjechać bym trafił
na wieś przed imieninami na kilka dni.

U ciebie stanę z największą chęcią
tylko wiem że stając prywatnie wizowanie paszportu kłopotliwsze a raczej
nie tak wygodne jak w hotelu gdzie się
to załatwia bez mojej wiedzy i starań.
Napisz mi proszę ale odwrotnie gdyż
inaczej gotów mnie list Twój już w
Krakowie nie zastać, jak są teraz
jak długo w Poniewieżu zabawimy?
Stosownie do tego wezmę ze sobą materiały malarskie. Może nie dłużej
jak dwa tygodnie, czy tak? – – –
Do Friedleina nie mój żal tylko do
Bartoszewicza który pyskował mnie
na innych ale sam gorsze byki strzela
od wszystkich razem historyków krytyków
Resztę za widzeniem a teraz
daj pyska i odpisz proszę odwrotnie

Twój

Stoś.

– Żona i bachory pozdrowienia
i uściski Tyczą. –

– Bronia moja wyjeżdża we wtorek
lub środę a ja czekam na Twój list
potem zaraz wyjeżdżam.

18.9.1898 97

Przyborowice Niedziela
18 września 98.

Kochany Maryanku!

Dzień za dniem mija to na załatwianiu spraw familijnych to interesów z podatkami to z sądem (gdzie mnie znowu wylosowano na sędziego przysięgłego) to wreszcie spraw malarskich, ostatecznie tak mi szybko ten czas bieży że ani wolnej głowy ani swobodnego czasu nie mam do pogawędzenia listownie z Tobą pomimo że codziennie myślę o Tobie. Jak Ty się miewasz w swoim Kieracie Warszawskim. Zdrowie czy Ci służy? a humor? – Na mnie ogromnie ożywczo wpłynął ten pobyt w Poroninie u Abdona w towarzystwie Twoim. Marzę sobie że może nieba łaskawe jeszcze gdzie u Kogoś wśród takich warunków dla nas obydwóch choćby na miesiąc takie dobre gniazdo uścielą. Podziękowałem bardzo serdecznie Abdonowi ale i Tobie dziękuję za tę miłą kompanię. Żonę i dzieci zastałem zdrowych ale Bronia bardzo rozdrażniona i miłego życia i potrzebuje by być ciągle przy niej lub niedaleko niej. Z matką mam mały kłopot który się to mędzi

tak długi karnicie —
— Energicznie popracowałem w pracowni dwa tygodnie w mieście a wczoraj wyjechałem do Reya do Przyborowia gdzie obecnie ten list piszę. Oboje gospodarstwo wyjechali do Kościoła ja w domu zostałem dla zrobienia sobie studyum z koni folwarcznych które dziś nie są zajęte w polu. Po południu mamy zrobić wycieczkę do Zawady gdzie bardzo piękny zamek. Jutro zaczynam portrecik ich córeczki a po pięciu lub sześciu dniach wracam na powrót do Krakowa. — Czy masz już w głowie albo może już i na papierze ów „podstęp dziadowski"? Wprawdzie przez cały październik będę zajęty w sądzie ale przecież jakiś jeden dzień lub drugi trafi się wolny. — Pisał mi Filz z prośbą o przysłanie czego a ja czekam na tego „dziada fransa" od Ciebie. — A pro-pos konkursu na biust Zalana, po namyśle oświadczam że nie nie będę miał

przeciw temu by kontrastu
nie ogłaszać. Może najlepiej
dać Leszczce od razu. Niech
jedna robi prośby dopóki do-
piski nie zwoli ——— Wydaje
mi się że Leszczka podoła
zadaniu. —
Dobrze mi tu jest na wsi. Mili
gospodarze, ładny ogród, pokój
mam biały na piętrze taki
jaki lubię pełny słonecznych
refleksów odbitych od wysokich drzew
pod oknami rosnących tylko
lepiej byłoby mi gdybyś i Ty
tu bawił. Brak mi tu Ciebie
wśród tej przyrody i tego otoczenia
gdzie swobodnie można bujać myślą
nie troszcząc się ani o jadło ani o dach
ani o te manatki które mi
zatruwają swobodę i zachwaszczają
głowę tak że trudno jakiemuś
pożytecznemu zjawieniu się wykluć i
w kłos dojrzeć. —
Bywaj zdrów, czy nie przyjedziesz

chociby na krótko —
zamierza w jesieni do Krakowa.
Bardzo byłem rad Was powitać
i przyjąć — Przyjeżdżajcie! —
Życzę zdrowia a humoru niechaj
Ci nie opuszcza. Pani
rączki całuję i panu Gali
ukłony z pozdrowieniami
zasyłam

twój

Józio.

20.5.1899

K. Maryanie! Przyjedzie Adam do Krakowa
Może byś i Ty się z nim wybrał! Urządzimy sobie
„gulentag". A ponieważ ja około 27 lub 28go wybieram się
już do Warszawy więc powróciłbyś znowu ze mną.
Pisał zapewne Sprichalski do Ciebie z zaproszeniem.
co to za gościnny lub Ci literaci. — 29go więc wyje-
dziemy razem z Warszawy. Spodziewam się że
ani mnie ani Tobie nie w drogę nie wejdzie

Do widzenia

u mnie wszyscy zdrowi. —

J. Stachn[illegible]

20 - V - 1899

Piszę i do Gilka i [illegible] — [illegible] i przy[illegible]
[illegible] w Warszawie.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденцiйна.

Do
До

Wielmożny Pan

Maryan Gawalewicz

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in
w
в

Warszawa

Włodzimierska 16.

m. p.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

2.6.1899

7/~~10~~
100

2. czerwca 1899.

Kochany Maryanie!

Wczoraj otrzymałem list od Krasszewskiego w którym błaga żebyśmy 13 t.m. zjechali się z nim na stacyi Liniewo. Otóż trudno Ci może, ale jak Władka zostawisz na gospodarstwie to ten przeprowadzkę dobrze urządzi. Ja przyjadę do Warszawy już około 8^go lub 9^go i pomogę Ci segregować lub pakować książki tak że potem gotowe paki na nowe mieszkanie ci przeniosą. Może z trudnością, ale liczę na to że potrafisz pogodzić się z losem. Układamy termin w Kilku zawsze Komuś musi wypaść nie na rękę i ja wolałbym żebyśmy byli 2 czerwca t.j. właśnie dziś byli już w drodze do Liniewa. — Jeżeli możesz wziąć aparat z sobą, [illegible]! to bierz, ale taki w którym klisze będziesz miał zakładać. — W Kole literackiem zaagitowałem na rzecz jednodniówki Bałucki już napisał nowelę, Wodzinowski dorzucił mi szkic dla przeważenia Tobie — Tatat da coś takie, ja

przyślę ilustracyę do Sienkiewicza. Batułkiewicz chodzi by Bartoszewicza zaangażować ale wymaga by był osobiście proszony. — —

Do widzenia Kochany Maryanku, kończę bo mam jeszcze bardzo dużo do pisania, malowania i załatwienia. Twój

Jasio.

Przed chwilą otrzymałem list od p. Krupeńskiego porucznika zarządzającego puszczą białowieską - który był proszony przez Orzeszkową by nas przyjął. Zaprasza nadzwyczajnie entuzyastycznie uważając sobie za zaszczyt że będzie miał możność wyświadczenia tej przysługi.

2.10.1899

2 września 1899.

749
101

Kochany Maryanie! Po przyjeździe z Warszawy wpadłem w taki wirwar spraw gospodarczych że mi cała litewska poezya wywietrzała z głowy. Fasye, podatkowe przynaglenia – egzekucye – nawet jedna licytacya. Oprócz tego zastałem kilka listów z grubemi obstalunkami tak jednak nieszczę: śliwemi że żadnego przyjąć nie mogłem. Pomiędzy temi Borg zażądał 16 obrazów do życia Chrystusa z warunkiem żeby ani śladu typów słowiańskich nie było, – więc trudno nie niemieckich robić niczego – pozostawiam więc to niemcom. To znowu Fedorowicz z Okna (ten co to dywanów ma fabrykę) wydał tomik poezyi p.t. Passiflory – słabe – prawie wszędzie dyletanckie – [illegible] więc się sprzedawać i t.d. – Do Nauheim posłaliśmy na żądanie żony bonę Pietorykową a Jacus z Romkiem już wrócili. – Romuś miał pierwsze wielkie powodzenie

[illegible] jak w Poznaniu. —

u Kobiet. Niemki obsypały go na odjeździe podarun=
kami. — Jutro św. Bronisławy ale 5go takie
niektóry Bronisławy obchodzą — może jak wyślesz
bilet lub liścik choćby skromny zrobisz tem przy=
jemność kuracyuszce. Wszyscy znajomi do niej piszą
ją wskutek czego po kilkadziesiąt dziennie otrzymu=
jąc nie czuje się tak osamotnioną. — Do Miłosła=
wia się wybieram i wyjadę prawdopodobnie w wilię odsłonięcia
t.j. 15go września. — Bardzo dobre były te arty=
kuły w Reformie pod względem informacyi o dekadentach
w Czechach. — Podobne stosunki jak u nas — Ta sama
zmiana i bezczelność pustych głów — wszyscy kwiat! na
Vrchlickiego. — Kotarbiński szczęśliwie zaczął — codziennie
ma pełny teatr z powodu przyjezdnych. — Wystawił sztukę „Matkę
polkę" pni. Maryi (Wiśniewskiej) przyjaciółki Bujwidowej. — Licho
wie co chce — na pozór zdaje się sztuka poczciwa po namyśle widzi
się szydło socyalistki. Szkoda że tak drogich nam tematów dobre pióro nie obrabia
Bywaj zdrów, ściskam za widzeniem się w Miłosławiu. —
twój Piotr.

Kluczyk od zatrzasku oddałam Ci na 4ty dzień [illegible]

2.6.1900

~~780~~ 102

K. M. Uważać muszę twą ostatnią korespondentkę za niebytą wraz z tem co donosi. Przyjechać musisz i być musisz od środy do niedzieli. Przyjmuję [poprawione: pozostaję] dla Ciebie bilet do teatru i oczekuję odwrotnej powtórnej wiadomości.

do widzenia - T Hły.

sobota. 2/6 - 1900

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Карта кореспонденційна.



An
Do
До

Wmny Pan

Maryan Gawalewicz

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес



in
w
в

Warszawa

Smolna wysoka 5

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

5.12.1900

103

Kochany Marysieńko!

Adres Rydla — do Redakcyi Czasu ale równocześnie do kogoś np. do Estreichera (redaktora) by mu list jaknajprędzej doręczył — Rydel bowiem mieszka w Bronowicach.
Do Tetmayera najlepiej pisać willa Żeleńskiego ul. Sebastyana. —

Czy Tola długo zabawi w Paryżu i jaki jego adres? Miałbym mu bowiem coś do przesłania o co mnie prosił mieszkając jeszcze w Brukseli. —

Ściskam Cię serdecznie
twój
Józef.

5. XII. 1900

7.12.1900

~~752~~
104

Kochany Maryanie! Jak zawsze tak i dziś
serdeczne życzenia Ci zasyłam. Pracuj
zdrów, na pogodę i zadowolenie – niewy-
mieniam dla sławy i rozgłosu ażeby z
podziemi niebudzić chmarę zazdrośników
którzy nietylko z niej radzi obedrzeć
ale nawet z jedynego surduta. – Nu mój
co „krzywa mina" co wyraz „potrzeba"!
lub co złoti złości ludzkiej a natomiast

Doczekaj się wreszcie chwili, kiedy na
ciche Twoje trzecie piętro przy Wysokiej,
za niejedno zmartwienie i zgryzotę
wejdzie „Urna-nie"! — Telegrafuj wtedy
do mnie „dringend" chcę być na tej
wizycie u Ciebie ażeby Cię serdecznie
uściskać tak jak i teraz to listownie
czynię. Twój Piotr.

7. XII. 1900
Proszę i mnie w takiej chwili zaprosić — ugościć — a teraz przyjąć serdeczne
życzenia i ucałowania dla siebie i kochanych Pań. Bronisława.

Nakładem St. Winiarskiego w Warszawie. № 50. Д. П. Варшава 1900.

1. 1. 1901



Piotr Stachiewicz

Z Nowym Rokiem i Stuleciem
zawsze ten sam

Piotr.

1901.

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
Union Postale Universelle Russie.

Открытое письмо. — Carte Postale

Wielmożny Pan
Maryan Gawalewicz
Warszawa
Smolna Wysoka 5

ВАРШАВА
ГОРОДСК. ПОЧТ.
22 XII 05

Фототипія Шереръ, Набгольцъ и Ко., Москва. Phototypie Scherer, Nabholz & Co., Moscou.

1.2.1901

754 106

1. II. 1901

Kochany Maryanie!

Już pierwszy luty a w połowie (około 10go) marca czas mi wyjechać do Neapolu i Rzymu odpisz więc decydująco czy miałbyś ochotę wybrać się razem?, abym się stosownie urządził. Rozkosze pobytu we Włoszech przedstawiać Ci nie będę bo sam znasz je lepiej odemnie. Cieszyłbym się bardzo gdybyś nieskrępowany czasem i prędkim powrotem, wolny jak ptak wybrał się ze mną. Pracować

mógłbyś tak samo jak w Warszawie
zmieniając miejsca i widoki a od
Twoich rad i wskazówek zależeć będzie
niewielki koszt podróży i wydatek.
Oczekuję z niecierpliwością Twej
odpowiedzi. –
Cieszę się że na moje życzenie i zapewnie-
nie Panu Estreicherowi zgodziłeś się
na drukowanie „Na skrawku
ziemi" w Czasie. Niemogły ich
listy Cię znaleźć aż w końcu telegram
pod podanym przezemnie Twoim
adresem doprowadził do porozumie-
nia. Powiastka podoba się, słyszałem to już z kilku ust.
Niewiem czyś nie przeoczył w dziennikach

i zdaje mi się w Kopenhadze ogłoszo
na nagrodę za „najidealniejszy
utwór." Czytałem to w Czasie.
Proponuję żeby „Quo Vadis" przedło
żyć do Konkursu a mnie się zdaje
że „Królowa niebios" jest najideal=
niejszą nie tylko u nas ale w
ogóle w piśmiennictwie europej=
skiem z ostatniej doby. Nie wiem
tylko czy dany utwór nie potrzebu=
je być napisany lub przynajmniej
przetłumaczony w którym z europejskich
języków. W takim razie szkoda
że dotychczas tłumaczenie fran=
cuzkie lub angielskie nie wyszło
Wartoby żeby się dowiedział

Dziś wieczorem „Zawisza Czarny" Tetmajera
ciekawy jestem wrażeń. —

o bliższych szczegółach, tego konkursu.
Byłby szyk gdyby „Królowa Niebios"
dostała nagrodę. ... ...
Zachorowałem się trochę na influenzę
a Bronia jeszcze leży. Nic nie piję
skromnie jem i maluję Quo Vadis
całymi rankami. ... Koło art. liter.
daje przedstawienie amatorskie w teatrze
z jednoaktówki (którą umyślnie
na ten cel napisała Zapolska) Coś
pisze Bałucki. Czy ty nie zechciałbyś
napisać tę jednoaktówkę o której
mówiliśmy „Leśny z puszczy białowieskiej"
dramat. — Nikomu o tem nie wspomniałem
by Cię nie krępować ale ponieważ
mam jakieś przeczucie że to napiszesz w
siłę, szkoda mi żebyś odwlekał. Bywaj
zdrów i odpisz rychło na wszystko twój Piotr.

28-II-1901

Kochany Maryanie!

Od Wacka który dziś przyjechał -
dowiedziałem się ku wielkiej uciesze mojej że się
do drogi już gotujesz. Ale mówi Wacek że chciałbyś
się gdzie zjechać z nim aby się nie zatrzymywać w drodze jak
raz już z Warszawy wyjedziesz. Otóż to niedobre - i
posłuchaj mnie: Wyjedź z Warszawy choćby zaraz
a stanąwszy u mnie utworzymy „Rundreise". Niema
czego podróży odwlekać kiedy jesteśmy wędrowcami.
Do Krakowa już drugi dzień wiosna zagląda we
Włoszech za tydzień lub dwa pewno nigdyby zachwytu.
Od tej soboty za tydzień grają nową sztukę Wyspiańskiego
„Wesele" w której dużo ~~osób~~ figur krakowskich występuje.
Zdaje mi się że Cię będzie interesować bo sztuka nie jest
bynajmniej farsą a nawet komedyą ale w całym słowa
tego znaczeniu poważną. Wyczekuję od Ciebie zawiadomienia
kiedy mogę się spodziewać Twego przyjęcia.

Twój Piotr.

Wielmożny Pan

Maryan Gawalewicz

Warszawa

Smolna - Wysoka 5.

w Sorelli 18/6 901

Kochany Maryanie!

Z okazyi wyjazdu p. Korakiewicza do Warszawy przesyłam Ci przez niego list watykański który do Ciebie jest adresowany, fotografię zrobił mi Sebald w tych dniach – i tę zatrzymuję dla siebie. – Mieszczyński pisał tylko kilka słów że jest szczęśliwy że mógł się nam na coś przydać w Rzymie. W tych dniach odpiszę mu wykładając się że niedawno dopiero powróciłem do kraju gdzie list jego dopiero odebrałem:– stąd zwłoka w odpowiedzi.

Mówiłem z p. Kozakiewiczem o wydaniu Legend w Paryżu. Bardzo się tym zainteresował i kłopotał się czyś nie dał już komu innemu upoważnienia do tłumaczenia. — — Jest teraz Kalenbach z żoną w Warszawie, może by się jej zapytać czy myśli korzystać z tego upoważnienia czy nie. — Zresztą dobrze by to było żeby nasze nazwiska wyszły do drugiej połowy Europy. —

Jestem okrutnie zapracowany
— Quo Vadis idzie mi dobrze
i przywiązałem się już do
tej roboty. — Choruję przytem
(na piasecznik) i leczę się co
mnie niemało nerwów kosztuje.
Bywaj zdrów i daruj że
tak późno list watykański
Ci przesyłam ale nie miałem
przez kogo a pocztą nie chciałem

Twój

Piotr.

Bywaj zdrów – Żonie i Pani Emi ukłony. Quo Vadis skończyłem. – Może przyjadę na Filharmonię. Twój Piotr.

Niedziela 20.X
1901

Kochany Maryanie!

Dziś w południe na 3 godziny przed pogrzebem otrzymałem Twój list. Z powodu [illegible] nie mogłem wypełnić życzenia Twojego by zamówić wieniec.

odpisz { Jeżeli chcesz mogę złożyć np. 10 Koron w Czasie na jakiś cel zamiast }

wieńca od Ciebie. Ja tak samo robię. —
Wieńców biedak miał całą stertę i tłum bez przesady 6 lub 7000 ludzi.
— Od dwóch lat równocześnie z szarpaniem go po pismach z okazyi ostatnich

słabych sztuk zapadał
na umyśle i popadał
w melancholię. Wiesz
o tem że prawie każda z
nim rozmowa kończyła
się rozgoryczeniem z powodu
aroganckich bez szacunku
uszczypliwości jakie mu
wyrządził Rydel wołana
jego sposób napisawszy
„że jest już stary i powinien
to zrozumieć i że trzeba
przestać pisać". To też w
ostatnich czasach ciągle
powtarzał „trzeba się usunąć".
Jakiś Flach młody szpilcik i recenzent
we Lwowie przed wystawie=
niem „Blagierów" już
napisał recenzję uprzedza
jąc publiczność w sądzie—
To go strasznie dobijało.

Majer sklerozy w nogach i nie-
regularny obieg krwi czuł
i obawiał się że rezygnuje
chodził nawet do doktora
(od chorób nerwowych) dla porady
którem gdy mu radził
leczyć się odrzekł „mnie już
żadne lekarstwo nie pomoże.
Na 3 dni przed śmiercią, wieczo-
rem spacerując z żoną po
plantach zwierzał się że czuje
że z nim dzieje się źle – że
jest nie potrzebny – bo mu nawet
to wyznają. – Podejrzliwość
o nieżyczliwość ludzką urosła
w manię prześladowczą. Już dawniej
w Bytomiu raz o 10tej w nocy po
długim poszukiwaniu znaleźli
go w pustym miejscu nad
Popradem zapłakanego.
Żona której zresztą otwarcie

to powiedział obawiała
się samobójstwa. W sam
dzień Krzyżowy wyprawił
ją na koncert a sam wyszedł
na Błonia i biedak skrócił
sobie te męczarnie które
wszystkim nam dopiero
teraz wydają się jak musiały
być okropne że nie czekając
bliskiego naturalnego końca
do samobójstwa się uciekł.
Do żony krótką ale bardzo
serdeczną kartkę napisał że
by mu ten krok wybaczyła.
Smutny był pogrzeb bez
księżej obsługi - Jak z gazet
wiesz przemawiali Sokołowski
Kotarbiński i Bartoszewicz
Brakło serdecznego pożegnania
od jakiego wymownego przyja
ciela. Bartoszewicz chciał
dobrze ale napuszenie wypadło.
Tyle co wiem - resztę wiadomości
prawdziwych podadzą gazety.

Po rozmowie z żoną na plantach - chciała Fema pisać po Ciebie żeby ufa-
jąc w Twój wpływ na Michała ale gdy jej w końcu przyrzekł że życia sobie
nie odbierze - myśl ściągnięcia Cię do Krakowa zaniechała.

8.12.1901

~~758~~ 113

Chcę ci się też „Bluszczem" owinąć, więc życzę Ci byś w tych uściskach znalazł zadowolenie, by Cię trzymał w dobrym humorku i zdrowiu. —

Piotr~~owi~~ Stachiewicz~~owi~~

Jeżeli słucha kto życzeń moich mając zamiar je spełnić to możesz o przyszłość być spokojny. —

8-XII-1901.

Pani i pannie Guci serdeczne pozdrowienia

Starowiślna 10

8.8.1903

114 ~~789~~

8. sierp. 903

K. M.

Ostatnią wiadomość od Ciebie miałem z Insbrucka. Odpisz proszę odwrotnie czy jesteś już w Warszawie dodając wiadomość ~~o~~ który z firmy jest w Warszawie czy Janek czy Józef czy też żadnego niema. —

Ściskam Cię serdecznie i dziękuję za użyczenia swego czasu na Brotra mi przystanie. — P. Adalij

Pani i pannie Inci pozdrowienia z uszanow.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Карта кореспонденційна.





An / Do / До [illegible]

Maryan Gawdlewicz

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in / w / в Warszawa

Smolna - Wysoka 5.

III p.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

16.7.189 ?

~~760~~
115

Kraków.
Starowiślna 10.

Wtorek 16 lipca 89

Kochany Maryaniku!

Czegożby zjeść nie można i [illegible] powiedział ruski człowiek a ja powiem czegożby zrobić nie można jak chce mój Maryan (bez komplementu). A więc przysyłajcie „Motyla" etc... bo nie nie mam ~~[illegible]~~ muszę przeczytać a jeśli zrobić mam ilustracye to muszę zaraz bo później może czasem nie będę mógł dowolnie rozporządzić.

Pamiętaj tylko że psujesz formy a swoich przyjaciół wodzisz na pokuszenie.

Niech Janek twój [illegible] żąda [illegible] do ilustracyi i mnie

zawiadomi. Może nie będzie
mógł zupełnie zadość
uczynić jego wszystkim
życzeniom ale będzie się
starał choć skromnie dogo-
dzić Tobie.

Ściskam Cię serdecznie
i smutnie Ty żeś nie przy-
jechał na św. Piotra lub
kiedy indziej w ogóle żem
Cię nie mógł widzieć i pogadać.
Listu szczegółowszego prawie mi się pisać
nie chce. — Twój

Piotr.

Kraków
Starowiślna 10.

Kochany Maryanie!

Posyłam Ci fotografię z ostatniego kartonu jak go zatytułować sam zadecyduj. Może wprost tym dwuwierszem z pieśni ludowej a raczej trójwierszem

„W niedzielę rano słońce wschodzi
Najświętsza Panna po niebie chodzi
Swego synaczka za rączkę wodzi"

podpis ten w braku lepszego najwięcej mi dogadza. Można by także „Jutrzenka" lub „na jutrznię" ale to wszystko nie tak dobrze tłumaczy — Ponieważ święto, niedziela więc też M. B. odświętnie wystrojona w koronie i bogatym płaszczu. Jak widzisz z M. B. Częstochowskiej motyw brany. Dzieciątko Jezus zaś z wizerunku w Grodzie. Obrazek przypadkiem na kramie w sukiennicach kupiony podpowiedział mi tę formę.

Może ~~ją~~ nie znajdziesz w obrazie
nic szczególnego ale zawsze jest to on
nowym pomiędzy 18tymi pod
względem oświetlenia i formy. —
Proszę zaniść do pokazania Jackowi
fotografię by miał pojęcie o tem
~~ony~~ nowe ciało. — — ~

— Od trzech przeszło tygodni z dnia
na dzień wybieram się z pisaniem
do Ciebie by Ci się zwierzyć że
Dzwon w Dzw. Sembowscy są
wyborne i nadzwyczaj interesu-
jące. Takiż szeroki zamach
cechuje tę twoją najnowszą prace-
znakomitą co do charakterystyki
przesuwających się figur. Wiwat
Maryanka! Daj Ci Boże zdrowia
do dalszej roboty a na dowcip to
już się sam zdobędziesz. Przewyborny
opis księżki w Warszawce ten
doktor ten Włodzimirski i ta
Kanalia. Dano sobie obaczyć rozkoszy

w czytaniu dalej a Tobie grubego sukcesu. — Ciekawym co tam w knajpkach mówią o Tobie „Niejeden się pewnie cieszy dając w sekrecie że ten lub ów rys „szlachetny" z niego weźmiesz. Trzymam Ci jednak każdy musi że to z całą artystyczną dyskrecyą robisz i talentem niepospolitym i z nerwem z którym się samemu niechcąc zdradzi a przyznajemy niechętnie. Krótko mówiąc Wiwat! brawo! jak chcesz ale doskonale! — Dwie prawyborowej artystycznej soli bez osobistej irytacyi i pretensyonalnemu tytułowi jak Michał powiada dowcipny szczególnie wybornie —

— — — — — — — —

Cóż tam z naszą „ziemią świętą" — Radzi mi by jechać na wiosnę nie w jesieni kiedy już wszystko rozjadłe i spalone. Dołączam Ci

list Styki który zaprasza nas
byśmy jak w Marcu z nim jechali
(odeślij mi go z powrotem bo odpisać
nań muszę) Doczytam Ci go dlatego
byś mógł to samo co ja zobaczyć
z niego że to co Malczewski
mówił jest nieprawdą. Bo jakieś
miałby śmiałość nam proponować
wspólną podróż [...] gdyby miał
ten sam cel co my. I pisał mi
wówczas Janek że Malczewski
mu mówił że z Styką miał podobno
zamiary do naszych. — List
ten pokaż także Jaśkowi
Czy miał czas i sposobność
zaglądnąć do Holowinskiego
„podróży do ziemi św.” ?
Całuję Cię serdecznie a uprzejme
pozdrowienia przesyłam dla
Twojej Pani i Panny Zuzi. —

Twój
Piotr.

20.2.1899

783

119

Szanowny i Kochany Panie
Piotrze!

Słyszę że macie zamiar z
Gawalewiczem jechać do ziemi Świętej
celem wydania dzieła o Palestynie
co pozór zamierzacie odbyć w jesieni.
Świetna myśl tylko czas
fatalnie obrany — bo w jesieni
wszystko strasznie pomarłe i
popalone, a w Marcu, kwitnącemi
czarującemi barwami gra natura,
wiosna pełna uroku, po licznych
lepiankach rozwieszają się liście
figowe a kwiaty czerwone w blasku
słońca aż oczy rażą — jednem
słowem natura sama czaruje
wiosną — i ludzi!

Ponieważ ja muszę jechać już
w pierwszych dniach Marca
najpóźniej – bo Marca końcem
to święta Paschy i czas Męki Pańskiej
cieszyłbym się więc bardzo gdybyśmy
się zaraz wybrać mogli w tę
długą a cudowną podróż –
w zwykłym przyjacielskim kole i
zanucimy pieśń wesołą"!
Jeden z nas będzie pisał – drugi
rysował, trzeci malował –
fantazya kwitłaby na pewno wśród
takiej trójki – a w każdym razie
bezpieczniej jest jechać tam w
[illegible] gronie –
Weźcie moi kochani to wszystko
pod uwagę i jeśli możecie
to decydujcie się szybko a
wybierzemy się zaraz w pierwszych
dniach Marca [illegible] Tomek

do Aleksandryi, Kairo Piramidy
Nil – stamtąd do Jaffy a potem
Konno do Jerozolimy.
Tam zwiedzimy pamiątki tam
obierzemy statek wodny i stamtąd
dopiero wycieczki do Betlehem i
Nazaret, Synai Karmelu etc.
Na Maj wrócimy bogato zdobywszy
wschodu obładowani do domu
i daléj mój każdy do swojej roboty.
Rozważcie i odpiszcie Tadkowi
żegnam Was przesyłając serdeczny
uścisk dłoni

Jan Styka

we Lwowie 20/2 1895

764
121

Kraków.
Starowiślna 10.

Kochany Maryanku!
Tak bym chciał by Cię te słowa
moje doszły w sam dzień Imie-
nin a jednak nie jestem pewny
bo piszę to w dzień wilii, więc
może nie dojdą a Ty choć na
parę godzin mógłbyś sobie pomy-
śleć, Peter zapomniał" tymcza-
sem Peter się tylko spóźnił.
Mój Maryanku - powinszuję Ci
twojemi słowami które kiedyś
w usta Romka włożyłeś więc
niech Ci Boża ta w Częstocho-
"wie da myśli piękne i zdrowie"
da spokój duszy a zadowolenie
z pracy - odpędzi smutki i zgryzoty
a nie szczędzi chwil jasnych i
pogodnych. Wymyślaj więc sobie

w literaturze od Cudaków
Mecherów a nawet i Szubrawców
tylko niechcący! — a żyjąc
jak najdłużej zachowaj zawsze
dla mnie to samo poczucie
i dobre serce jakiego niezaw
miałem dowody. —

Twój Piotr Stachiewicz.

W dopisku dodać muszę że jeśli
opracowanie Legendy M. B. dla
hr. Zamoyskiej są od Ciebie
i Twoim kosztem to proszę
Cię żeby i mi się nie ważył
honorarium za rysunek
przysyłać który i tak wy
padł dość słabo z powodu
pospiechu. — Jeżeli jednak

Niech mi Pani dowód jakiś wynagrodzenia to będzie za tę kwotę, którą na rysunek przeznaczał jakiś los lub kawałek przynajmniej jakiegoś wartościowego papieru dla Twojej córeczki przy. Guni.—

Pani Twojej jakoteż i pani Auguście ukłony i pozdrowienia Taskawie oświadcz.

T H Z.

Nie mogę się oprzeć pokusie by Pan i obecnie mieć dowód pamięci a więc załączając tu mój autograf przesyłam serdeczne życzenia zdrowia i zdrowie — Ale Pani Kochanej i Guty uściski z serca szczerze przyjazna przyjaciółka

Stachiewiczowa

123

Kraków.
Starowiślna 10.

Kochany Maryanku!

Ani tykam tego cobym chciał pisać do Ciebie, gdybym mógł. Po całodziennej żmudnej, termi-nowej pracy wieczorem mam tak głowę, czy mózg zmęczony z natężenia że niejestem zdolny w tej jedynej wolnej chwili zebrać myśli i skupić się aby pogawędzić lub wypowiadać Ci się co myślę czuję lub czynię. Odkładam z racyi [odtoryi?] to [unoszę?] albo do swobodniejszego czasu lub do osobistego widzenia. Biorę pióro do ręki i adresuję kopertę do Ciebie obecnie jedynie tylko dlatego bym Rodakowskiemu mógł odpowiedzieć na drugi raz już zadawane pytanie „Czy Pan nie wie kiedy to wyjdzie w Tygodniku"

za każdym razem odpowiadam „Dowiem się, napiszę do Pawalewicza" Otóż kochany Maryanku piszę, pytam się i proszę Cię o krótkie dwa słowa odpowiedzi. Radbym Kochanego Rodakosia zadowolnić odpowiedzią co wydaje to tylko od Ciebie zależy. –

Byłem skończył szereg ilustracyi dla Sokolskiego będzie mnie wolniejszym i przyobiecuję którą pisać do Ciebie obficiej w treści a teraz daj rozgrzeszenie i miej w sercu jednakowo zawsze szczerze Cię kochającego i oddanego

Piotra

Żonie i panu Ducie pozdrowienia i ukłony.

Żonka moja pozdrawia cały twój dom. –

b. d.

~~272~~

124

Piotr Stachiewicz

Kochany Alu...

Przyślij jak co z tego zużytkujesz lub może kto inny. Do wszystkowania bądź tak dobry zapakować w kopertę i posłać Kallenbachowi pod adresem Bibl. Warszawska [Skarbowa?] Szczepańska 10

Bywaj zdrów Piotr.

Kochany Maryanku!

Niesłusznie głowę mi zmył Janek w Twoim imieniu. Dostałem dwa listy od Ciebie z Sylt i dwie na nie wysłałem odpowiedzi nie jestem więc żadnej dłużny, chyba że poczta skręciła i która z mych korespondencyj (szczególniej ostatnia) Cię nie doszła.
22 sierpnia wyjechałem na wieś do zachodniej Galicyi gdzie kazano mi przerwać pracę i sam siedziałem do 10 września. Przyjechawszy znowu do domu od Ciebie już żadnego listu nie otrzymałem. Więc rozgrzesz z przewinienia którego nie było! — Tak żałuję żeś z Jankiem choć na parę dni nie wpadł. — Może to myślisz jednak niedługo uczynić.
— Proponuję Wam Nr myśliwski w tygodniku urządzić z krótkim szkicem Sienkiewicza (którego niech firma poprosi) o jego polowaniu na niedźwiedzia w Tatrach i szkicami Pochwalskiego u którego z Jankiem w tej sprawie byłem. Od Fałata dostałoby się jakie polowanie na grubego zwierza np. na łosie. — Fotografie białowieskiej puszczy z żubrami także można zużytkować i.t.d. a na końcu z dwóch tomów Potockiego i mnóstwa rysunków da się efektownie wybrać ilustracye z panterą z Lampartem z bawołem i słoniem. Ten ostatni dział mój dałby się

do drugiego zeszytu przeciągnąć tych illustracye są tego rodzaju że bez względu na myślistwo jako interesujące obrazki można umieścić nie obawiając się żeby to było za mądre lub za przeciągłe.

Książeczki z kolendami niechcę robić dla dzieci wolałbym ~~z tego~~ ten materyał z nich i z legendami rozszerzając go do książki np. „Boże dzieciątko" lub coś podobnego" – byłby to raczej ciąg legend o M. B. lub uzupełnienie. Wydanie w tym samym formacie. Co ty na to? czy masz gust?

Dla dzieci proponuję Jankowi „pieśń o chlebie" od orania i zasiewu ... aż do upieczenia bułki chleba, co może Konopnicka zrobiłaby jej wierszyk (który trzeba całkiem inaczej przerobić) dał mi do tego impuls pierwszy.

Z pomocą Wacka obliczaliśmy szczegółowo „Chrystusową Krainę"! w rubrykach: Honorarium Twoje i Twoja podróż położyliśmy sumę 3250 złr. (Trzy miesiące trzeba rachować na pobyt). Od razu na miejscu całą rzecz napiszesz, co pod wpływem otoczenia i nastroju pewnie zrobisz znakomicie – w co silnie wierzę. – Nakład 4000 egzempl. kosztowałby 29.000 zł czyli egzemplarz 7 złr 25 kr. a 5 rb. 80 kop. – Dlaczego by zaś trzeba puszczać w świat – tego nie piszę. – Donoszę Ci to w ogólnym zarysie a Janek może Ci szczegółowy pokazać rachunek. Jeżeli według zdania wydawców jeszcze kalkulacyi najwygodniejszej niema to jednak stanowczo każdy przyzna że nie jest ona wobec tego niemożliwą. A cóż za honor i bomba dla firmy.

Całuję Cię serdecznie. Twej Pani się kłaniając i pozdrawiam (przez Lusię).
Żona za pamięć dziękuje i serdeczności zasyła dla całego domu. – Twój Tadz.

768
126

Kochany Maryeczku! Dziś w ogrodzie
nagle zobaczywszy p. Śliwickiego ucie-
szyłem się pierwszemu sądząc że mi
przynosi wiadomość o Twoim przyjeździe
— niestety! rozczarowałem się bo
przychodzi tylko po notatki które
mi przez Amerykę przysłał. Oddaję
je obecnie w tym samym porządku
jak je otrzymałem. Nie wiem czy
to wszystko przyjmat. Ciekawsze dla
nas kartki poznaczyłem na kopertach
numerami porządkowemi.—
Codziennie pracuję nad jednem i
tem samem. Dziś skończyłem
I obraz. Kiedy to wszystko
zobaczysz? Pokój przy pracowni
na III p. z osobnem wejściem i kluczem
czeka na Ciebie, łóżko wstawione
i posłane czeka z dnia na dzień
na miednicę tylko wodę nalać bo
wszystko gotowe.—
z Cholerą tyle strachu narobili teraz
chcą odrobić, przyjeżdżaj bez obawy
~~[illegible]~~ i telegrafuj kiedy?.—
W przyszłym tygodniu wybiera się moja

żonka do Matki mojej poza
Lwów na 5 lub 6 dni. Zostanę
sam a ponieważ z powodu żołądko=
wych łamparłowań się nie mogę
więc cały dzień jak pustelnik
przesiadywać będę w pracowni lub
domu. — Mieszkamy teraz
na I. piętrze. Pokoi znacznie
mniej ale wygodnie dość i
przyjemnie. — Gdybyś przyz
jechać nie mógł to najpierw
żebym się nie łudził. — Od
Ciebie oczekuję odpowiedzi a daj
Boże żeby była pomyślna. Amen.

Całuję Cię po tysiąc razy

Do widzenia
niezadługo a na długo

Tadeusz

Pani swej od nas obojga
oświadcz pozdrowienia
Bachory moje zasyłają Wujowi
całuski i do widzenia

765

Czwartek 21. 1 27

Kochany Maryanie!

Przedewszystkiem parę słów o Tobie. — Naturalnie że chciałbym jechać już razem zupełnie a nie gonić się rozganiać się i szukać w podróży. Rundreise najlepiej wziąć od razu dwie dla uniknięcia jakichś niedokładności. Ale ty może już z Warszawy weźmiesz okrężny bilet (jeżeli taki egzystuje) ja zaś z Wiednia. Projekt mój jest wytyczony na głównej roncie tyle tylko że chciałbym do Tryestu zajrzeć i Miramare zobaczyć. Moja więc ronta wygląda tak

pospiesznymi pociągami (w połączeniu z Schlafwagenami —)

- Wien (przez Bruck. Marburg...)
- Tryest
- Wenecya (może morzem z Tryestu do Wenecyi jeżeli chcesz.
- Bolonia
- Florencya
- Rzym (z tąd do Neapolu za osobnym tygodniowym biletem ~~do Neapolu~~) następnie tą samą drogą z powrotem z zatrzymaniem się w tych miejscach które opuściliśmy. —
- Florencya
- Bolonia
- Modena
- Werona (z tąd na bok skoczyć do Medyolanu i do jezior jeśli chcesz jako wycieczka
- Ala
- Insbruck
- Salzburg
- Monachium (tu bym rad wstąpić chciałbym żebyś się zgodził)
- Wien

Oto w głównym zarysie droga. Gdybyś dopiero w Wiedniu chciał rundreise obstalować to w niedzielę bym wyjechał do Wiednia tu w Erzherzog Karl na Ciebie zaczekał i odrazu dwie rundreisy kupił. W ten sposób niebyłoby nieporozumienia które niezawodnie będzie jak osobno będziemy kupować. —

te niebieskie punkty oznaczają miejsca gdzie się zatrzymać w drodze radbym.

w środę najdalej jak sądzę przyjechałbyś, dzień odsypiał a na noc schlafwagenem do Tryestu o 8^mej 25^m wieczorem
Zresztą kiedy z Wiednia dalej to już od Ciebie zależy, może masz tam jakie interesa. –
Otóż dziś chodzi by i pozwolił żebym w Wiedniu 2 bilety okrężne kupił i miał pewną nadzieję że najdalej w środę w Wiedniu staniesz.

Jeżeli na to się zgadzasz to proszę Cię zdebankuj się cale telegrafuj bo niema czasu. –
— Pana Erazma uściskaj
Wczoraj spotkało mnie zczynite wznanie. Ten sam obraz co był u Krywulta a który w Warszawie z takim trudem szukał zacnej „Odpuść nam nasze winy" zakupiło mini-sterym oświaty na tegoroczną

wiosennej wystawie w
Wiedniu. — Spada to na
mnie jak ożywcza rosa
na spieczoną ziemię. —
The Churchman w New York
5 dużych stronic pisze o
moich obrazach i o naszych
legendach z podaniem ilustracji
— niestety niewiem co; — a
ponieważ artykuł długi
więc zajętego Wacka niechcę
obarczać moją sprawą by
mi tłumaczył . .

Bywaj zdrów — telegra=
fuj „Kup dwie rundreisy na
termin stanę. Kraków
Starowiślna 10. Stachiewicz"
jest 10 słów

Twój Piotr.

Bardzo żałuję żeś na „Wesele"
Wyspiańskiego nieprzyjechał. Nic
ryzykowniejszego niewidziałeś a doznał=
byś potężnego wrażenia o które jesteś uboższy.

Kochany Maryanie!

Idziemy na „słodką dziewczynę" z Józefem i Jankiem a chciałem dziś jeszcze zajść do Ciebie. — Przypomniałem sobie że jutro na 3ciej zamówił mnie Bem na konferencyę z Brandlem do Zachęty więc nie mogę o ½ do 3ciej być w hotelu angielskim. Może by to i dla Ciebie nie było ~~[illegible]~~ źle gdyby zejść się jutro wieczorem. Józef proponuje o 8mej lub przed 8mą

w Księgarni potem
pojedziemy na godzinę
do doliny szwajcarskiej
a po 9tej pojedziemy
górze na Kolacyę. —
Bardzo byłem rad
że był Ci ta godzin do
gadzata ~~jej~~ Boszkoła
stracić okazyi do wspól
nego zejścia się —
Odpisz może do
Józefa
Dowidzenia
twój
Piotr.

Telefonu № **412**. Skrzynki poczt. № **306**.

Warszawa *190*

Gebethner i Wolff.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15 Krak.-Przedm. 15 (2, Czysta, 2).

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
Krakowskie-Przedmieście № 17.

SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANIN i MELODYKONÓW
WYNAJEM INSTRUMENTÓW
17, Krakowskie-Przedmieście, 17.

FILIA W ŁODZI
ulica Piotrkowska 74.

Kochany Maryanku!

P. H. urodził się w r. 1858 we wsi „Nowosiółki gościnne" w Galicyi. Ukończywszy szkołę realną we Lwowie w r. 1876, udaje się na politechnikę, zaś po roku do szk. szt. pięk. w Krakowie. Ukończywszy ją w 1883 wyjeżdża Akademii szt. pięk. w Monachium i pracuje przez dwa lata pod kierunkiem prof. Seitza. W r. 1886 odbywa podróż artyst. po Włoszech i Belgii — powróciwszy do kraju stale przebywa w Krakowie. —

+ Główniejsze prace: Dziad i Baba cykl 26 obrazów (Rysunki kredą)

– „Wieczory zimowe" 6 rysunków na temat baśni ludowych pomiędzy któremi: Babie lato, [illegible] na księżycu, lampki życia i t. d.

– Legendy o M. B. cykl z 18 obrazów (I serya u hr. Mikołaja Reja II-ga w muzeum narod. w Krakowie oddane przez Ministerium oświaty.

– Cykl z 10 obrazów olejnych z ~~kopalni~~ salin wielickich i życia górników z których „Ostatnie szczęść Boże" czyli pogrzeb górnika zakupiony do muzeum narodowego w Krakowie

– Błogosławieństwo Koś. w muzeum Rapperswilskim.

Pochód... — w St. Louis w Ameryce

738 / 16

— Pierwszy rysunek (na wystawie w Berlinie).
— Pierwsza illustracya moja była w Tygodniku w r. 1880 (a może w Kłosach, dobrze nie pamiętam)
Kaplica św. ~~[illegible]~~ Swierada w Tropiu pierwszego pustelnika polsk: Owoc wycieczek wakacyjnych na których w dwóch lub trzech nieraz po dwa lub 3 tygodnie pieszo chodziliśmy po Galicyi notując sobie w albumach widoki, typy stare zamczyska lub stare modrzewiowe kościoły.

O wygrywanych konkursach, medalach krajowych nawet o mention honorable w Berlinie nie ma co wspominać chyba o nagrodzie Barczewskiego 1200 zł z Akademii umiejętn: w Krakowie którą prócz mnie miał tylko Siemiradzki Matejko Kossak Brandt Malczewski i Gierymski.

— Utworzenie nowego typu pisma jak „Świat” może warte wzmianki...”
i. t. d.

Oto i wszystko — Pierwsze żeby Ci odwrotnie tę notatkę wysłać więc też posyłam ale nie będę już czasu cokolwiek Ci dzielić zawsze jednak na najważniejsze wystarczy t. j. żeśmy wszyscy zdrowi i wspominamy Ciebie. Całuję Cię serdecznie Twój Teofil

132 ~~771~~

Kochany Maryanku

W uzupełnieniu posyłam Ci rejestr książek z których legendy o M. Boskiej czerpałem jak się zobaczysz z Karłowiczem to mu przypomnisz że mi solennie obiecał dokompletować mój spis własnemi notatkami. Zapewne że mogą być jeszcze książki które mi nie wpadły dotychczas w ręce a w których to i owo by się znalazło. Może ruskie (lecz nie rosyjskie) które mniemiej jak tylko sylabizować nie przestudyowałem.

Jeżeli więc poda Ci jeszcze jakie tytuły nowe to mógłby może zarazem być Taskan po cyrji na czas krótki. –

Tyle dodaję zaraz do listu rano dziś wysłanego.

Do rychłego widzenia!

Piotr Chmielowicz

Drugą połowę kartki odetnij i zachowaj zacho. wai przy sobie jako potrzebną.

~~767~~ 133



Serdeczne pozdrowienia i uściski przesyłam ze szczytu Eiflowskiej wieży wraz z wyrzutami żem przed wyjazdem nie otrzymał od Ciebie odpowiedzi na którą z dnia na dzień czekałem. Za 1½ tygodnia spodziewam się już być w Krakowie.

Piotr i Bronisława

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

M Gawalewicz Maryan

Varsovie

Włodzimierska 16.

Russie

ul: Garncarska No 5 w Grodnie

Kochany Maryanku!

Przed chwilą otrzymałem Twój kochany list z wiadomością że jesteś gotów do podróży. Cieszę się niewymownie! i oczekuję Cię z prawdziwą niecierpliwością — Od chwili sprowadzenia się w to letnie zacisze marzę tylko, w nim o Twoim towarzystwie i myślę żeby Ci tylko jak najwygodniej pobyt urządzić. Żonka moja na kompletny wikt, opiekunek zaprasza a ja Ci urządzam domeczek w cieniu

Kończę ~~więc~~ i radbym jak prędzej list wysłać byś prędzej to co rychlej mój uściskał Twoje poczciwe pysko i uczciwe mi zawsze złote twoje serce. —

Do widzenia. Twój oddany Ci ze wszystk[illegible]

[illegible]

i ciszy wśród drzew. — Zobaczysz
że istna pustelnia dla
wytchnienia. Zameczka pod oknem
jak u Lorwarego i Grotarego
(miodu tylko jeszcze niema ale i
ten będzie) malwy koło niej.
Wszędzie gdzie wyjrzysz zielono
i rajsko, ptaków huk! i świergotania, — ręczę że w pierwszych
dniach będziesz miał w ~~rażenie~~ wrażenie
żeś w klatce. Przyjedziesz
właśnie na kwitnący jaśmin
i lipy, woni więc będziesz
miał do syta. Wśród tego
wszystkiego nie będziesz niczem
ani krępowany przez domowych ani nagabywany przez obcych, tak
mało mówiłem w mieście ~~o~~
Twym przyjeździe. Stów

wszystkich nie ma a nawet
kundlów lub indycząt do skuba
nia po tyćkach. — Proszę Cię
tylko zabierz ze sobą wszystko
co potrzebne byś się nie śpieszył
do powrotu i mógł bawić
choćby kwartał jeżeli Ci tylko
tu będzie dobrze, o co się postaram.
Przyjeżdżaj więc i telegrafuj
lub pisz dokładną datę
przyjazdu — rano czy wieczór?
Wszystko na Cię czeka — od
gospodarstwa aż do ścieżki co
do nas prowadzi. —
A teraz Kochany Maryanku
ucałuj tak dobrym Kumie, żeni(e)
zobaczyć się z Karlowiczem

który przed kilku dniami był
w Krakowie obiecał mi zrobić
wyciąg ~~z~~ książek w których
~~jakikolwiek~~ chociaż cokolwiek
znajduje się o Matce Boskiej
z legend lub pieśni ludowych.
Spodziewam się że ten wykaz wraz
z moim będzie kompletnym dla-
tego trzeba go u Karłowicza dopilnować.
Sama praca będzie szła może
teraz trudniej bo mi wszystkie prawie
książki z legendami skradziono, będę
więc musiał z biblioteki jagiellońskiej
je wypożyczyć jeśli policya moich do
tego czasu nie wyszuka. Mam jednak
zawsze notatki z których o całokształcie
dobrze Cię poinformuję w pierwszych
dniach. – Jeżeli masz (Nowosielskiego)
Marcinkowskiego „Lud ukraiński" dwa
tomy to zabierz ze sobą. (zdaje mi się żeś mi raz
mówił że posiadasz) Kolberga ja dostaniemy
brakujące mi przez kradzież egzemplarze. Może
od Karłowicza być co z niebardzo rozpowszechnio-
nych lub wyczerpanych szpargałów wyciągnął. Zresztą
zrób co uważasz za stosowne bo mi ta kradzież szyki
pomieszała z przygotowaniem dla Ciebie całego tego materyał

8.12.1895

136



8/12 95.

Przesyłamy najserdeczniejsze
życzenia i słówko do widzenia
u nas za kilka dni –
przywiązana Potocka

Roman i Hanka

Kochanej Pani i dla Guty
serdeczności ślę –

Błasiuk

~~173~~
137

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z góry przepraszam za śmiałość moją, że odważyłem się
zabrać WPanu chwilę czasu tak drogą dla WPana i
dla czytającej publiczności
Pragnąłem udać się do WPana w czasie odczytu o
zalewskim [?] nie udało mi się to.
Ośmieliłem się przesłać pod adresem WPana pięć rysunków
z czasów mojej wędrówki artystycznej po Wielkiej Polsce.
Sądzę że to są uwagi godne rzeczy
Nie mając czy szczęścia czy też poparcia w redakcyi Tygodni
ka, wiedząc nadto od pana Heumana [?] że WPan
był nietylko pobłażliwym ale nawet łaskawym w ocenie
moich słabych malowideł, ośmielony Dobrocią WPana
proszę najuprzejmiej: racz [?] WPan najłaskawiej posta
wić kandydaturę tych 5 rysunków w umieszczeniu"
których z nich [?] w Tygodniku!

Pierwszy z nich przedstawia winietę „Boga rodzicy" pieśni św.
Wojciecha tekst i muzykę przepisałem wprost z oryginału
z r 1408 znajdującego się w Bibliotece jagiellonskiej. Nie
powinien razić brak podziału na takty bo w oryginale
nie ma.
Drugi rysowałem w Kruszwicy stolicy Piasta; tarcza jest
wiernym odbiciem oryginału Stwosza; jestto fragment,
tyle z tej rzeźby zostało tylko; że ona jest autentyczna
dowodzi to że autentyczność jej stwierdzili prof. Łuszcz-
kiewicz i prof. Łepkowski (za te wiadomości ja jestem odpo-
wiedzialnym) Podpis Stwosza jest skopiowanym z własno-
ręcznego listu z gabinetu archeologicznego w Krakowie.
Rysunek „Bochnia" ma kilka osobliwych widoków. Drwoj-
nica z XV w znajduje się nawet w Albumie Matejki
tam też jest dokładne jej objaśnienie. Budynek
starostwa pamiętny jest rzezią z. 1846. tu płacił
starosta austryacki za żywego szlachcica 3 złr a za
zabitego 5 złr. Orowieniec to renesansowy wspania-
ły zajazd jakich u nas mało.

WPanie! ja nadużywam Pańskiej łaskawości; proszę
najusilniejsiej polecić redakcyi moje prace może
coś z tego weźmie. Będę WPanu serdecznie wdzięczny.

138

nym i zobowiązanym a wywdzięczę się wtedy kiedy zwy„
cięży moja szalona, kilkunasto godzinna dzienna praca.

Proszę raz jeszcze o przebaczenie mi i pozostaję

Wielmożnego Pana

przywiązanym sługą

Ludwik Stasiak malarz

Adr. Ulica Starowiślna Pałac Pusieta Kraków

Kraków 18 Maja 1889.

139

W Kopalinach pod Wiśniczem.
2. VIII. 89.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Nawał najrozmaitszych spraw a przytem ciągłe podróże nie pozwalały mi odpisać na dwa listy Szan. Pana za co Go najusilniej przepraszam, proszę bardzo przebaczyć mi moją winę i wierzyć, że się na przyszłość poprawię. Obecnie donoszę Panu, iż poleciłem panu Heumanowi aby przesłał Panu resztę honorarium za poezye

/.

z kwocie 60 rubli, fundusze
na to są z tych dniach przeto
odbierze Pan swoją należytość
czego zresztą ja sam dopilnuję.
Co do innych zobowiązań zyelaw,
wszystko to odbierzesz jestem za
zwolnienie od mch firmy, na
razie bowiem trudno by je było
dopełnić przedewszystkiem trze.
ba firmę dobrze na nogi
postawić. Co do artykułów do
Tygodnika to mogą być dostar.
czone dopiero w jesieni teraz
ani ja ani żona moja nie mamy

czasu do literackiej pracy.

Kończąc łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania a polecając się przytem Łaskawej pamięci Szan. Pana piszę się powolnym

M. Straszewski

2

W Krakowie 3. XII. 89.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Najmocniej Szan. Pana przepraszam,
że na dwa Jego listy teraz dopiero
odpisuję, jednakże z Panem Heuma-
nem niełatwa to sprawa. Dużo upły-
nęło czasu zanim doprowadziłem
go do tego, że Szan. Panu odpisał.
Mam nadzieję, że Pan jest już w
posiadaniu ~~[illegible]~~ jego odpowiedzi, ja
zaś z mojej strony dodaję, że
w Styczniu otrzyma Pan hono-
rarjum za swoje powieści.

/-

Pierwej tego dopełnić nie jesteśmy
w stanie, gdyż teraz z funduszami bardzo słabo; koło nowego
roku mam nadzieję, że się rzeczy
i wówczas dopilnuję aby Wam
„Varyum było Panu wypłacone, do
tego czasu proszę uprzejmie o
cierpliwość. Ja w ciągu zimy
wybieram się na wystawy do
Warszawy i cieszę się bardzo na
te kilka dni jakie tam spędzę.
jeśli „nota bene censura dopuści“
ci mnie do wyjazdu.

142

Zostałem zaproszony na współpra-
cownika Encyklopedyi powszechnej,
którą ma wydawać w Warszawie
jakiś Pan Sikorski, zanim jed-
nak zobowiążę się radbym wie-
dzieć co to za jeden ten Pan
wydawca, może Szan. Pan raczy
łaskawie poinformować mnie
o osobie wydawcy i wydawnictwie
samem wyświadczy mi Pan
prawdziwą przysługę, za którą
wdzięczny będę, a z mojej strony
dopilnuję aby księgarnia tutej-

/.

za zobowiązań swoich wobec Pana dotrzymała. Kończąc łączę wyrazy prawdziwego poważania i życzliwości i piszę się Szanownego Pana powolnym

M. Straszewski

143 ~~X76~~

W Krakowie 17. I. 90.

Szanowny i Łaskawy Panie!

List Pański był dla mnie prawdziwą niespodzianką, by-
łem bowiem przekonany, że
honorarium już dawno zos-
tało zapłacone. Z otrzyma-
nego dzisiaj listu zrobiłem
odpowiedni użytek i obecnie
mogę Pana jaknajuroczyściej
zapewnić, iż kwotę 10 rubli
odbierze Pan najpóźniej

./.

w Środę dnia 22go b. m. Do tego dnia proszę o cierpliwość a zarazem o wstrzymanie kroków sądowych i publikacyi po dziennikach. Tym razem ja osobiście ręczę za dotrzymanie terminu.

Przy tej sposobności miło załączyć wyrazy szacunku i poważania

M. Straszewska

W Krakowie 27. I. 90.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Na list dzisiaj otrzymany zaraz odpowiadam donosząc, że powieść „Biedni ludzie" już dawno wyszła w Nowej bibliotece uniwersalnej w Warszawie jeszcze z początkiem roku 89. Proszę więc Szan. Pana aby był łaskaw co do tego wydawnictwa porozumieć się wprost z Panem Heumannem

/.

gdyż ja do tych spraw z któ-
rych zresztą ciągle jakieś nie-
porozumienia wręcz mięszać
się niechcę. Co do artykułu dla
Tygodnika to właściwie przechodzę
do tego działu, z którego mam
zamiar dać ustępy dla Redakc.,
czyż potrzeba to jednakże jeszcze
czas jakiś i nie obiecuję prędzej
aż chyba podczas mojej bytności
w Warszawie na którą już teraz
bardzo ~~się~~ cieszę.

Szczerze życzliwy sługa

M. Straszewski

~~778~~ 147

ADOLF STRZELECKI
~~LWÓW~~

Kraków ~~Lwów~~, d. 27/XII 1901

Szanowny Panie! – Tak źle się złożyło, że podczas ostatniej bytności w Warszawie, nie mogłem spotkać Sz. Pana, ani zastać go w domu. Chciałem pogawędzić z Sz. Panem przed wyjazdem do Krakowa, gdzie pozostanę całą zimę, aby wykończyć wiele prac rozpoczętych. – Wyczytawszy w „Nowie" wiadomość, że Sz. Pan objął redakcyę „Kłosów", śpieszę z życzeniami jaknajlepszego powodzenia i ofiaruję jaknajchętniej Swe służby. Może one się przydadzą. Zanim nastąpi bliższe porozumienie posyłam krótki artykulik o świeżo wydanym tomiku poezyi, zaś na przyszłość pro=

pomyje dalsze o nowo wydanych poezjach Rydla, Szu=
kiewicza, Żuławskiego, Staffa, wreszcie o rzeczach
francuskich, niemieckich i naszych z zakresu litera=
tury, powieści i poezyi. Mam n.p. wyborną
rzecz francuzką: des grandes dames pendant la
revolution. — Szanowny Pan raczy decydować i
oznaczyć co pisać i na kiedy. — Bardzo
chętnie współpracowałbym w "Kalorycznej"(?) z
pismem redagowanem przez Sz. Pana ponieważ
sympatyczne i łaskawe przyjęcie w Warszawie
pozostało mi na zawsze w pamięci. —

Kończąc proszę przyjąć wyrazy szacunku i powa=
żania, oraz szczere życzenia pomyślnego
Nowego roku

oddany sługa

Adolf Strzelecki

Karmelicka, 16.

A. [illegible]

~~779~~
149

2. VI. 902

Szanowny Panie! — Posyłam początek artykułu, który podobno powinienby się nadać dla „Chimery". Takich artykułów byłoby (razem z pierwszym) trzy. — Jeśli Sz. Panu wydaje się ten pierwszy odpowiednim, to proszę o wiadomość, a dalsze przyszlę do środy przyszłego tygodnia, względnie najpóźniej w 3 dni po otrzymaniu odpowiedzi. — Pozostanę tu dłużej niż się spodziewałem. Tak się złożyły różne moje interesy. — Cóż słychać z „Warszawą"? Przeczytawszy ją raz jeszcze tem chętniej napiszę o niej, że co do myśli zasadniczej zgadzamy się zupełnie, — zastrzeżenia co do psychologicznej i artystycznej strony są bardzo nieznaczne.

Oczekując odpowiedzi Sz. Pana Łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy szczerego poważania

Adolf Strzelecki

Adres: г. Несвижъ Минской губ.

Nieśwież, gouvern. Minsk

Zwracam uwagę Sz. Pana, że artykuł mój nie jest li tylko streszczeniem, ale jest i rozwinięciem niektórych poglądów p. Osłowowskiej. Szczególniej w dalszym ciągu myślę dodać coś jeszcze.

780
151

14. III

Szanowny Panie! — Piszę dziś w sprawie dotyczącej nie tylko mnie, ale i Szan. Pana. Mianowicie p. Guranowski („Wędrowiec") zaproponował mi napisanie sylwetki Sz. Pana, ale naturalnie jeśli Sz. Pan nie będzie miał nic przeciw temu. P. Kaszewski, który przyrzekł był napisać artykuł, zachorował i z tej przyczyny zwrócono się do mnie. Otóż proszę Sz. Pana o odpowiedź, czy napisanie przeze mnie sylwetki tej nie będzie dla Sz. Pana niepożądanem. — W razie gdyby Sz. Pan się zgodził, proszę i o fotografię Sz. Pana z podpisem, aby „Wędrowiec" mógł sobie zrobić kliszę, a ja fotografię zatrzymać. —

W danym razie potrzebne by mi były niektóre jeszcze inne informa=
cye i wskazówki. — W poniedziałek będę w Warszawie
i proszę Sz. Pana o naznaczenie mi godziny o której bym
go mógł zastać w domu. Po odpowiedź zgłoszę się
około 1 szej w południe. Bardzo proszę Sz. Pan zostawić
w domu odpowiedź. — Bardzo się cieszę z dwóch
rzeczy, 1° że będę mógł napisać o Sz. Panu, bo sądzę, że
Sz. Pan zgodzi się na zastąpienie przezemnie Kossow=
skiego; — 2° że będę mógł znów pogawędzić trochę
z Sz. Panem. — Jeszcze raz proszę o pozostawie=
nie odpowiedzi w poniedziałek w domu. Łączę wyrazy
szczerej sympatyi i wielkiego poważania

Adolf Strzelecki

~~781~~ 9.
153

Szanowny Panie! — Posyłam nareszcie felyeton dla „Kurjera" prędzej nie mogłem. — Proszę o wiadomość czy Pan zadowolony z niego? — Ciekawy jestem czy i kiedy znajdzie on miejsce, — jeśli, to proszę o numer „Kurjera" w którym się pokaże. — Napisałem co myślę, szczerze i otwarcie. — Może teraz da się już trafić do „Kurjerka", jeśli Kronmarcowskowy nie stanie opozycją i jeśli wszystkie tabliny Kurjerowe zaczną łaskawe oko rzucić na najpokorniej i najnu= dziej podpisanego. — Różne tu chodzą wieści o Wrotnowskim i o jego końcu. Żal mi serdecznie tego człowieka. Ciekawym

wiele też pracowały w tem wszystkiem? – Widocznie, że i „Słowo" stoi niepewnie; co też tam się teraz porobi? – Chcę spróbować czy mi się nie uda zdobyć „Ateneum"; mam błękitny zamiar spróbować czy p. Weydel mający koncesję, nie odstąpiłby jej albo nie wydzierżawił. W takim razie wznowiłbym tę historję i mam nadzieję, żeby poszła. – Pisałem już o tem do Warszawy i czekam odpowiedzi. – Na kiedy przysłać P. Panu cokolwiek do „[illegible]"? – Chciałbym także posłać coś „Krajowi" i skorzystać z łaskawej obietnicy P. Pana, tylko nie mam obecnie nic coby im się nadawało. – Czekam niecierpliwie wiadomości o „Kurjerze". Tyle żadnego

nie trzymali, bo i tak trochę późno. — — Chyba wiesz Sz. Pan, że mam dla Niego wiele bardzo sympatyi i to szczerej, nie tej specyficznie warszawskiej Augendienerei, która jest tak ustępliwa i obrzydliwa. — Toteż pragnąłbym bardzo, aby nasz wzajemny stosunek ukształtował się jakoś przyjaźniej, otwarcie i szczerze. — Poznałem już na tyle Warszawę, aby wiedzieć, że na samolubnika tam pnącego się trudno i koniecznie mieć choć jedną duszę szczerą, która teraz by i wyrzekła verba veritatis. — Proszę jednak wierzyć mi, że jeśli napisałem o „Warszawie" to nie gwoli jakiejś captatio benevolentiae, ale dlatego że chciałem oddać sprawiedliwość dobrej sprawie i stanąć wobec

Sz. Pana zupełnie lojalnie. – Myślałem, że pogawędzimy jeszcze szeroko w tej kwestyi, ale dziś wolę skończyć, by nie zabierać Sz. Panu zbyt wiele czasu. – Kończę więc łącząc wyrazy szacunku i poważania i serdeczny uścisk dłoni

Adolf Strzelecki

We Lwowie 15/2 1895 -

Wielce Szanowny Panie Maryanie!

Dowiedziałem się z pism o zamierzonej podróży Waszej do Palestyny - bardzo się tem ucieszyłem ale żałuję że dopiero jesienią wybraliście się na podróż - jako towarzysza moglibyście mnie z przyja- cielskim kole wiosną tam pospieszę - na dwa tygodnie wyjeżdżam i cieszę się gorąco na oglądanie tych miejsc które zdaje mi się że już je w wyobraźni widziałem - napisz mi Panu Tadkowi czy nie moglibyście z Piotrem razem wybrać się z wiosną - każdy wykształci coś innego dla siebie - Pan także malował słowy wrażenia i spostrzeżenia

Stachiewicz ołówkiem szkicował a ja
napatrzyłem się w farbach i zanurzał
myślami o 2.000 lat wstecz.

Każdy z nas to samo widziałby,
a każdy inaczej szukając dla siebie
tego czego z góry znaleźć pragnął.

Ja projektów swoich żadną miarą
zmieniać nie mogę bo dla mnie
przyszła wiosna – radziłbym Wam
jednak waszej jesieni na wiosnę
zamienić – Marzec kwiecień to
najodpowiedniejszy czas dla Egiptu i
Palestyny – jesień spalona . . .

Przesyłam serdeczne pozdrowienia
i wyrazy uwielbienia Waszego talentu

Szczerze oddany

Jan Styka

P.S. fotografię nadsyłam. Czapelski już wysłał
wkrótce wam przyślę opis jeśli potrzebujecie.

27.10.1899

~~781~~
157

Drogi i kochany
Panie Marjanie!

Zdaje mi się że skończę
obraz, że go wyślę do
Paryża a kochany Pan
Marjan nie obaczy go
A wszak to już ostatni czas
by się zabrać do napisania
objaśnienia –
Wiele [illegible] niedawnych
wrażeń ostygło już w tej
pracy ale słówka rozpoczęcie
się [illegible], der Kampf mit
Wagnerianer o którym tak

szczerze Pan pisałeś –
Niechaj się Pan zatem
nie zachwyca tem tylko
co nad „Spree" podziwiane
Przyjdź (od tyłu, od cyklistów)
do budynku Tatr a przekona
się że u swego „nie znacie"
Jestem od ranka białego
do zmroku ciemnego

Serdecznie Wam oddany

Jan Styka

27/10 1899.

158

W Paryżu 6/6 1905.

Kochany Panie

Maryanie!

Często myślę o Was —
kiedy się do Paryża wybie-
rzecie ? jeśli mogę którejś
gościnę u siebie to
zrobiłbym radości przy sprawie-
dzeniu tylko więcej mam
pamiątek poezji.

Posyłam Wam numer
Gaulois, bo nie wiem czyście
go z jakiej redakcji otrzymali
niech się z dobrej myśli
zwrócicie nie jedno
pismo powiedzenia pana
Henry de Fleurigny o Janie
Styce.

Prawie pod sobą jak opuszczeni
tracę – mamy Brodziców
jeszcze nie powtarzam swojego
jadu – śmiało mogę powie-
dzieć o sobie że ja jeden
wyższą reprezentacją tu tej
w tym koncercie wszechświata-
ego Polskę Sztukę – wszystko
rozpierającą się nowoczesności
prócz z wsparcie –
przyślemy Wam postać
kilkadziesiąt wyjątków
z pism tutejszych, nie wyjmę
tego bo wiem że należące
do tych wrażeń których wiszą
i w Zatarcie mój i prace
Wolska i Mehoffera
mojej – jeśli przyjdzie
będę tutaj –
w piśmie polskim jakaś notka
dla mnie warto przysłijcie
mi ją bo tego nie miał

zbyt pessymistycznych
poglądów o naszem piśmien-
nictwie a nawet o zawiści
serc polskich –

Niestety wiele a wiele do-
pogadania z Panem
ale ~~niestety~~ mija wiosna
choroba i brak czasu i daje
mi przez tutaj bardziej
poznaki mi będą dalekich
od tej chwili odezwać
mnie Wład. Mickiewicz
u mojej pracowni –
Czekam Was zatem
na Place Pigalle 11
Szczerze Wam zawsze
oddany
Jan Styka

Stopka 1

Kochany Panie
Marjanie!

Nie chciałbym bez innego pióra wyprzedzić Pańskie — tymczasem już bardzo wiele powstało na tem płótnie i już niejednego na siebie...

Kiedyś w zadumie Laskie pisał o historycznej stronie obrazu — dostarczam mu przytem rozlicznych materyałów, nietylko z Zamojskich ale Krasińskich i uniwersyteckiej biblioteki

Czekam więc dzisiaj lub jutro
drogiego Pana pewny
że z nim przyniesie ciepło
uczuć przyjacielskich i
które niezbędne dla
tworzenia con fuoco.
~~jak ciepło~~ Więcej a raczej
odjęcia naszego w czasie
pracy już porobić Szalay-
dostarczę tych rzeczy
dla Ursyna więc czekam
od 9^tej^ nieprzerwanie
do 6^tej^, razem jednak
południowy porą dla światła
Szanownej rodzinie ukłony Wiernego
Słowa, Wiernej fantazji
i całego Pana Marjana
Jan Stanisławski

Oto teraz kolej na Pana
Do świata mimo artretyzmu!

Ściskam serdecznie
i kocham szczerze
zawsze z Wami

Jan Styka

Kochany Panie

Marjanie!

Energicznie domagam się foto-
grafii (wrześni) robionych na Salonie t. z.
Niestety pierwsza poplamiona
ale to nie szkodzi, łatwo dadzą
się usunąć na kliszy te plamy.

A więc:

1) W. Mistrz Henryk !

2) Iwanowski – premjum Blumm.

3) Wspólne oglądanie obrazów
Quo Vadis (wraz z W. Mistrzem)

4) W felietonie Kurjera Warsz-
ustęp poświęcony albo
Figarowi Mistrz albo wystawie
Quo Vadis – albo Janowi Sty-

165 ~~788~~

Kraków dnia 23/5 09.
Plac Dominikański 5

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Mam zaszczyt zaofiarować WPanu Dyrektorowi egzemplarz ostatnio wydanej mojej humoreski scenicznej p.t. „Grzechy ojcowstwa".

Przy tej sposobności ośmielam się zapytać WPana Dyrektora, co się stało z rękopisem mojej 3aktowej sztuki p.t. „Pan Mecenas", który to rękopis przesłałem WPanu Dyrektorowi jeszcze w listopadzie ubiegłego roku.

Przesyłka była polecona –

/.

a nie mając żadnych wiadomości z Warszawy, wgorowałem na tutejszej poczcie. Ta jednak oświadczyła, iż rękopis doręczono Dyrekcyi w Warszawie 8 listopada z. r.

Ponieważ moje kilkakrotne listy w tej sprawie, wystosowane wprost do Wdana Dyrektora pozostały bez odpowiedzi a obawiam się, czy rękopis odnośny nie zaginął, śmiem prosić najuprzejmiej Wdana Dyrektora o wyszukanie tego rękopisu, łaskawe przeczytanie i zakommunikowanie mi, czy Wdan Dyrektor byłby skłonnym zająć się

/.

166

wystawieniem „Pana Mecenasa" na scenie
Teatru Małego.

Zaznaczam, iż temat aktualny,
dotąd prawie nieporuszany w literaturze
dramatycznej a oparty na tle stosunków
adwokackich.

Raz jeszcze proszę usilnie WPana
Dyrektora o łaskawe udzielenie mi
wiadomości w odnośnym kierunku,
łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

Powolny
Leopold Juesse

770
150
170
150
500

1740

Warszawa, r. 1900, dn. 24 Gr.

[illegible]

Kochany Marjanie!

Przez nieuwagę oddałem list posłańcowi, a egzemplarz „Światów zagrobowych" został się u mnie na biurku. Przepraszam Cię za kłopot.

Wesołych świąt! Do widzenia! Dłoń Twoją ściskam serdecznie

Twój,

Ordynacka, 8. Ant. [illegible]

Wielmożny Pan

Marjan Gawalewicz

5, Wysoka Smolna, 5

w/m

4.11.1900 168 ~~797~~

Le rédacteur
Alfred Szczepański
Syndic de l'Association
de la Presse etrangére à Vienne.

Cracovie Pańska 5.
Vienne 1. Seilerstaette 28.

4 XI 900

Kochany Panie.

Przypuszczam, że wprowadzenie „Na ojcowiźnie" na repertoar teatru ludowego nie powiodło się. Ale proszę o słowo wiadomości.

Zapewne mi Pan spotkał z uwagą wczorajszą pocisku w sztuce „Zamęt", że zupełnie bezpodstawnym, umieszczeniem mnie do tej sprawy. Byłem i jestem tylko pośrednikiem. Załączam Panu dwa druki; proszę o przeczytanie feljetonu w Nr 252 Dziennika Poznańskiego – a może Pan

zechce wrócić do urzędu — mówić co tam stoi i uczynić stosowny użytek z tych informacyj:

Ściskam ręce z prawdziwem poważaniem

Szujski

afr. Szczepański 2.11.1901 ~~798~~ 170

Grand Hôtel d'Europe
Varsovie.

2 XI 1901

[illegible] —
[illegible]
do [illegible] [illegible] —
[illegible]

Alfred Szczepański

[illegible] Polaka
[illegible] [illegible] jej dla
[illegible] [illegible]: bo
potrzeba, 10.000 zł!

4.1.1899

~~799~~ 171

4/1 99

Wien I. Annagasse 10.

Wielmożny Panie Redaktorze! Upraszam uprzejmie o przysyłanie mi od N. Roku „Tygodnika P.", jeżeli list pierwszy został przyjęty, a dalsze pożądane. Załączam wyrazy prawdziwego poważania

Ludwik Szczepański

Correspondenz-Kar



An Redaction

„Tygodnik Polski"

in Warschau

Russland

Nur für die Adresse

ВАРШАВА 25 XII 98

15/I 11

~~800~~ 172

adres: Wiedeń VIII.
Buchfeldgasse 7

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na życzliwy list posyłam fotografię Szczepanika w załączeniu.

Przyślę Szan. Panu niebawem szereg bardzo ciekawych fotografij, przedstawiających Szczepanika przy pracy 1) w laboratoryum, 2) jego atelier fotograficzne 3) warsztaty tkackie 4) mieszkanie prywatne.

Do tych fotografij będzie można dać króciutki artykulik

(dłuższe objaśnienia już nie potrzeba wobec ustawicznych interview i artykułów prasy codziennej)

artykulik na 100 wierszy.

Fotografie wspomniane otrzymam niezawodnie ja sam do reprodukcyi. Przerepański obiecał mi je jako mój przyjaciel. Tylko bieda z tym człowiekiem! Zajęty nieustychanie, roztargniony do niemożliwości, nie ma czasu — i zapomina zawsze o tem, że się ma fotografować! Więc nie mogę Szan. Panu

oznaczyć dokładnie
terminu, w którym je —
w razie życzenia — nadeślę.
Z pewnością atoli w końcu
przyszłego tygodnia.

Proszę jednak nie
~~odkładać~~ zwlekać z moim
pierwszym listem, gdyż
obecnie Wiedeń daje dużo
materyału do ciekawych
listów.

Pozwolę sobie przeto
uprzejmie zapowiedzieć
w najbliższym czasie list

o nowej wystawie Secessyi; i o teatrze (zwłaszcza Fuhrmann Henschel Hauptmanna)

Załączam wyrazy prawdziwego poważania i ponawiam uprzejmą prośbę o przysłanie pisma (ku czemu podaję adres dla administracyi)

Ludwik Szczepański

b. d

801
174

Wiedeń I. Annagasse 10.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wróciwszy teraz z Paryża na stałe do Wiednia pozwalam sobie ofiarować szan. pismu Pańskiemu skromne usługi swoje.
Nie znam wprawdzie zakresu Tygodnika Polskiego, nie widziałem jeszcze żadnego numeru, ale rzetelność i energia jego Redaktora daje dostateczną rękojmię co do charakteru i poziomu pisma.
Może by Tygodnik Polski pożądał barwnych, aktualnych

literackich listów o życiu umysłowo artystycznem, (zwłaszcza teatralnem) wiedeńskiem i niemieckiem wogóle – lub artykułów sprawozd. z zakresu literatury niemieckiej.

Jeżeli Wielmożny Pan zgadza się na propozycyę moją, upraszam uprzejmie o bliższe wskazówki oraz łask. podanie warunków.

Z prawdziwem poważaniem

Ludwik Szczepański

Wien I. Annagasse 10.

P.S. Upraszam mocniej o łaskawe przysłanie Tygodnia.

176

Szanowny Panie!
Zdziwi Pana zapewne
mój orginalny list
i zabawna prośba.
Proszę Pana o to, aby
Pan pozwolił mi występować w Jego teatrze.
Nie skończyłam żadnej
szkoły dramatycznej;
nie mam pojęcia
o teoryi dykcyi, ani
deklamacyi: Ale
ja kocham sztukę, ja
ją uwielbiam, chciałabym
przez całe życie jej
służyć! Oto moje

kwalifikację.
Jak ja kocham sztukę, niech świadczy to, że dla niej nie chodziłem na zabawy, że dla niej zaniedbałem to co jest przyjemne. Niejeden raz całe noce siedziałem nad książkami, to w dzień chodziłem na lekcję, aby mieć pieniądze na teatr. Słyszałem i czytałem o wielkich artystach jak: Modrzejewska, Sara Bernhard, Bogusławski, a także słyszę niejeden raz grę wybitnych artystów jak: Frenkla, Kamińskiego, Adwentowi-

osa, Mielewskiego i
wielu innych, to
właśnie ich gra potu-
kała moją miłość
i uwielbienie do sztuki.
Przejęty takim zapałem
do sztuki zwracam się
do Pana, wierząc w
to że Pan nie odmówi
mej prośbie. Gdyby
Pan zechciał w jakikolwiek
sposób odpowiedzieć mi
piszę mój adres:

Warszawa
ul. Mokotowska 29 m. 28.

Ponieważ niektórym
wyda się ma prośba
śmieszną i głupią prosiłbym
Pana z całego serca

o tajemnicę.

Pozostaję
z głębokiem szacun-
kiem i poważaniem
Roman Kubeł

Warszawa 24/VI 09 r.